



# NOWY PORZĄDEK ŚWIATA

Kolekcja  
Emila Kornasia

SAMUEL SANE BATTEN



X-XII-4  

---

316

NOWY PORZĄDEK ŚWIATA

„LITERATURA POZYTECZNA”  
Księgarnia i Wydawnictwo  
Warszawa, Wspólna 7, m. 1.

Druk Tow. Wyd. „KOMPAS”  
:: :: Łódź, Nawrot 26. :: ::

# NOWY PORZĄDEK SWIATA

SAMUEL ZANE BATTEN



**Kolekcja  
Emila Kornasia**

ŁÓDŹ \_\_\_\_\_ 1922

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „KOMPAS”

AM WEN 327000



Kolekcja  
Książki

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr .....77...../2014.....AM

## PRZEDMOWA

Dziełko S. Z. Battena, pisarza amerykańskiego, które podajemy ogółowi polskiemu w przekładzie niniejszym, jest bezwątpienia jednym z dzieł najbardziej aktualnych chwili obecnej. Zastanawia się w niem autor nad przyczynami, które wywołały wojnę światową i podaje skuteczne rady w jaki sposób ludzkość na przyszłość uniknąć może takich kataklizmów, jak ostatnia wojna. Jasnym jest, że jeśli doszło do takiej katastrofy, jaką właśnie przeżyliśmy, to coś w budowie porządku dotychczasowego musiało być źle obliczonem, coś zaniedbanem, czegoś nie naprawiono w porę. Jeszcze dzisiaj, chociaż pokój już tak dawno został zawarty, skutki wojny wciąż jeszcze ciążą nad światem i ciążyc będą tak długo, dopóki nie zostanie dokonana całkowita przebudowa świata.

Dyplomaci, którzy nie przestają się zjeżdżać w różnych miastach na narady, usiłują o odbudowę świata przedwojennego, ale ludzie spoglądający nieco głębiej, pouczają współczesność krótkowzroczną, że odbudowa stosunków przedwojennych, to zarazem odbudowa tego wszystkiego, co gromadziło materiał palny i co wreszcie doprowadziło do strasznego wybuchu. Jeśli nie chcemy powtarzania się wojen, to nie

powinniśmy odbudowywać ruin tego zła, które runęło w wojnie, ale przebudować świat na podstawach nowych. Pokój został zawarty nie tylko między przeciwnikami, ale niestety, spostrzega się obecnie, że zawarto go także z różnymi przestarzałościami, że zaczynają się nanowo kompromisy z dawnym złym porządkiem, kiedy naród jeden jarzył drugi, kiedy w łonie społeczeństw nie było łączności pomiędzy poszczególnymi warstwami, ale istniały wielkie przeciwieństwa, o których wyrównanie nikt się nie troszczył. Wojna zmieniała się w naszych oczach. Najprzód była to wojna ambitnych władców, imperjalizmów i militarystów, w których narody były tylko narzędziami. Potem wojna stawać się zaczęła wojną narodów o wolność doskonałą dla każdego narodu. Mówiono też, że jest to wojna przeciwko wojnie, czyli, że pokój musi być taki, aby w przyszłości już nigdy wojna podobna nie mogła się powtórzyć. Wreszcie, gdy nędze wojenne w straszliwy sposób jęły dziesiątkować najuboższe warstwy ludowe, wojna stała się także walką o zasady sprawiedliwości społecznej. Z widowni walk zewnętrznych przędostała się wojna do wewnątrz społeczeństw i zakończyła się rewolucją w wielu państwach.

Niestety, ani jedna ani druga wojna nie została ostatecznie zlikwidowana. Konferencja genueńska pokazała nam antagonizmy nieprzejednane między narodami, a w łonie społeczeństw trwają walki ekonomiczne i społeczne z niezmierniejszą siłą. Walki te świadczą, że świat ujawnia chorobliwą skłonność do powrócenia do

fatalnej „równowagi” z przed wojny. W takim razie przepadłyby nauki, jakie powinniśmy byli wyciągnąć z kataklizmu światowego. Wszystkie nieprzeliczone ofiary tej wojny przepadłyby bezowocnie, co byłoby szkodą niepowetowaną. Wojna powinna była nauczyć nas jednego, a mianowicie, że w budowie stosunków międzynarodowych i społecznych musiały istnieć poważne rysy, skoro ta budowa mogła być zawalić się tak sromotnie, przygniatając pod swemi rumowiskami miliony istnień ludzkich i niszcząc dobroć dziesięcioleci. Nie odbudować przeto, ale przebudować trzeba świat.

Ale jak dokonać przebudowy? Przypomina się mimowoli rozmowa Nikodema z Chrystusem. Powiedział wtedy Chrystus wielkie słowo, które nie straci swej wartości pedagogicznej nawet po setkach tysięcy lat: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Jeśli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego”. Dzisiaj moglibyśmy uogólnić te słowa i powiedzieć, że jeśli ludzkość nie odrodzi się, to nie doczeka się nowego lepszego porządku świata. Nie trzeba chyba dowodzić, że świat jest tylko takim, jakim jest człowiek. Jeśli zniknie nienawiść z serc ludzkich wówczas nie będzie powodów do wojen, jeśli narodzi się w sercach ludzkich pragnienie sprawiedliwości społecznej, wówczas znikną te wszystkie nędze, które bywają jedyną przyczyną wszystkich zaburzeń i rewolucji w łonie społeczeństw. Odmienić świat może jedynie człowiek, gdy odmieni się sam, gdy spostrzeże, że ta odmiana jest koniecznością nieuniknioną.



Jeśli do tego nie dojdzie, jeśli ludzkość nie poczuje w sobie potrzeby solidarności szczerzej i całkowitej, to biada przyszłym pokoleniom. Już dzisiaj słyszymy aż nazbyt często, że doświadczenia wojny mają być wyzyskane nie przeciwko wojnom i dla pokoju, ale dla nowych wojen. Udoskonalona broń gazowa i aeroplany mają w przyszłych wojnach stanowić narzędzie zniszczenia. Grozą przejmuje nas sama myśl nowych powikłań wojennych.

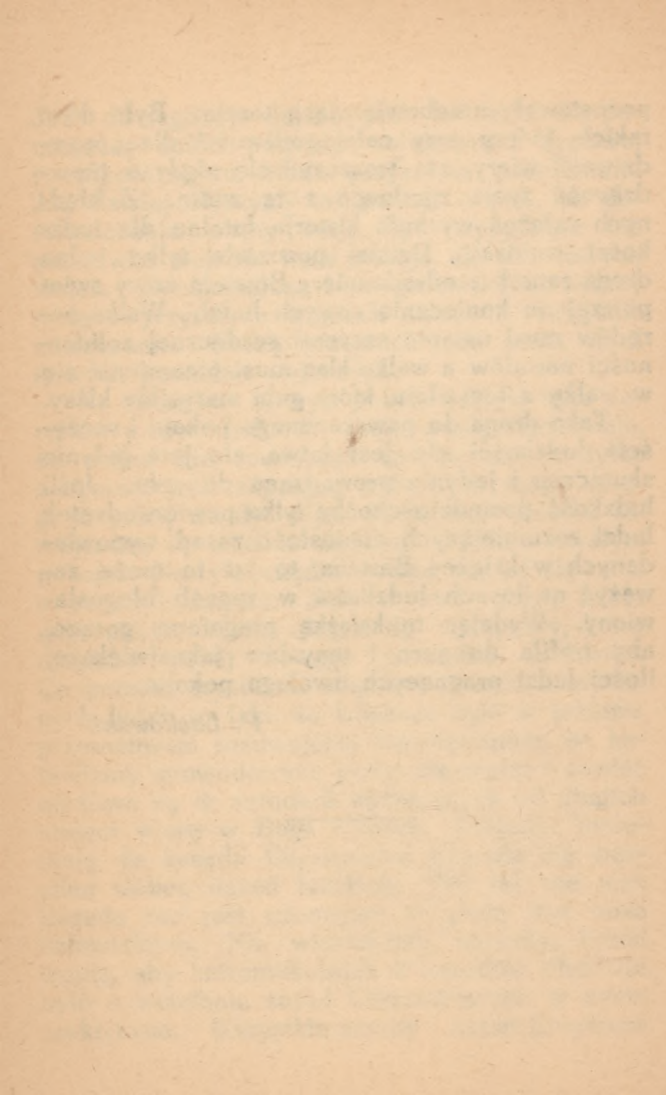
Na szczęście sprawa pokoju jest w ręku narodów a nie władców. Jeśli narody zrozumieją, że wojna nie rozstrzyga sporów, ale je tylko zaognia i jeśli zapragną pokoju, to mogą osiągnąć pokój trwały. Myśli zawarte w dziełku niniejszem, są właśnie myślami o takim trwałym pokoju. Nowy porządek świata oprzeć się musi o serca i umysły. Jeśli w nich pokój zdoła zagościć, to niema doprawdy takiej siły, która mogłaby pokój nowego porządku zachwiać. Co przedewszystkiem niepokoi poważnie myślących ludzi, to fakt, że ludzkość żyje w jakimś przeraźliwym rozdwojeniu wewnętrznym, że katakлизmy spowodowane przez nienawiść i zawiść możliwe są w narodach wyznających od długich stuleci wiarę w Boga miłości. Niejedni mniemają, że zasada Chrystusowa okazała się bezsilną wobec dążeń ludzkich. Ale tak nie jest. Zasada nie jest czemś, co mogłoby żyć poza człowiekiem. Nie widzieliśmy, niestety, przed wojną, aby któremukolwiek z narodów chodziło było o wcielanie zasad Chrystusowych w życie praktyczne. Wszystkie zasady i nauki Chrystusa

pozostawały nieobowiązującą teorią. Było dość takich, którzy przy całej gorliwości dla „prawdziwej” wiary, nie troszczyli się nigdy o prawdziwość życia zgodnego z tą wiarą. Z błędnych założeń wysnuła historia fatalne dla ludzkości wnioski. Dzisiaj pozostała tylko jedna droga ratunku: odrodzenie. Bowiern nowy świat potrzebuje koniecznie nowych ludzi. Walka narodów musi ustąpić szczerzej serdecznej solidarności narodów a walka klas musi przemienić się w walkę z tem złem, który gubi wszystkie klasy.

Taka droga do powszechnego pokoju i szczęścia ludzkości nie jest łatwa, ale jest jedynie skuteczna i jedynie prowadząca do celu. Jeśli ludzkość posiędzie choćby tylko pewien odsetek ludzi rozumiejących doniosłość zasad wypowiedzianych w książce Battena, to już to może zawżyć na losach ludzkości w sposób błogosławiony. Wydając tę książkę, pragniemy gorąco, aby trafiła do serc i umysłów jaknajwiększej ilości ludzi pragnących trwałego pokoju.

*P. Laskowski.*

---



## WSTĘP

Ludzkość dzisiejszej chwili stanęła wobec nowych zagadnień.

Poza nią został świat stary, pełen zdrady, fałszu i obłudy.

„Obszar gnuśności zalany odmętem.”

A oto zaczyna się nowy okres — brzask nowej epoki. —

Nowa stronica historii otworzyła się — już koniec dawnej epoki — wschodzi „nowa jutrzienka”.

Świat musi wejść na nowe tory — stara budowa runęła — musi powstać gmach nowy wolny od omyłek, błędów popełnianych przy dawnej budowie.

Ale oto powstaje pytanie, jakie to mają być nowe hasła, jakie to mają być przewodnie idee, za którymi idąc unikniemy błędów popełnionych w przeszłości?

A dalej musimy sobie odpowiedzieć, jaki jest ostateczny cel tych nowych wysiłków?

Mała ta książeczka ma dać pewne odpowiedzi na te pytania dręczące poważne umysły.

Religia musi dać nowy program o stosunku kościoła do państwa, o trybunale wszechświatowej sprawiedliwości, o nowych formach życia ekonomicznego i społecznego.

A wszystkie usiłowania mają mieć jedynie na celu stworzenie Królestwa Boga.

---



I  
**STARE I NOWE**

Oto wszystko nowe czynię. *Objaw. 21: 5.*

Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem. A to, że mówi: jeszcze raz, pokazuje zniesienie rzeczy chwiejących się, jako tych, które są uczynione, aby zostawały te, które się nie chwieją.

*Do Żydów 12: 26—27.*

A zgodnie z Jego obietnicą — oczekujemy nowych niebiosów i nowej ziemi, gdzie panuje sprawiedliwość.

*2 Piotra 3: 13.*

Nie należy starać się o powrót do stanu przed wojną ale starać o stworzenie nowego świata.

*Lloyd George.*

Hrabia Okuma, jeden z najstarszych i najbardziej doświadczonych mężów stanu Japonji, rozważając obecną wojnę europejską — oświadczył, że oznacza ona śmierć kultury europejskiej.

*Partja „Odnowienia”.*

Trzeba mieć kamienne serce, aby nie słyszeć głosu Chrystusa wśród zawieruchy tego świata. Synu — woła Chrystus — Królestwo Boże potrzebuje ciebie! Odrodzenie sprawiedliwości szuka ciebie! Ojczyzna, rodacy wołają o twą pomoc!

*Harry Emerson.*

## STARE I NOWE

Dnia 31 lipca 1914 r. zaczęła się nowa epoka w historii ludzkości. Zaczęła się ta epoka wojną a przekształciła się w olbrzymi pożar rewolucji. Pożar ten dotąd płonie; ludzie, ich poglądy walczą lub z rozpaczą oczekują jakiegoś przerażającego zakończenia. Od tysiąca lat nie było takiej chwili — takiej epokowej godziny.

I. Obecna chwila jest zaiste dniem sądu. W takim dniu odsłania się wszystkie tajniki serc. Wychodzą na światło sądu wszystkie błędy ustroju społecznego, podstawy budowy społecznej ulegają krytyce. Jeśli wojna obecna wydała tak przerażające owoce — to widoczne, że zasady polityki państw wojujących były niezdrowe. Wojna obecna odkryła tyle niezwykłego okrucieństwa i barbarzyństwa, że przerażona ludzkość zawołała trwonię: gdzie Bóg? gdzie Jego święte prawa? Okrucieństwo wojny przenosi rewolucja do wojny społecznej. Okropne sceny podczas walki ekonomicznej zapomocą strajków okazują, że i życie przemysłowe ma jakieś ukryte złe, błędne zasady. W obecnem życiu społecznem widzimy nędzę, zbrodnie, przestępstwa, a więc to życie społeczne ma zarodki, których wynikiem są te wady. Popękany mur jest znakiem albo słabego fundamentu albo trzęsienia ziemi.



Ludzkość szuka wyjścia z tego piekła społecznego, ludzkość marzy o nowym społecznym ustroju.

Głównem zadaniem dnia dzisiejszego jest tworzenie Królestwa Boga.

Jest to zadanie jakby nowem objawieniem, nową wskazówką Niebios!

Od 19 wieków ludzkość powtarza w modlitwie Pańskiej te wielkie słowa: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Obecnie pożądanie spełnienia się tej modlitwy stało się głębsze, gorętsze, bardziej tęskne...

Królestwo Boże ma dla ludzkości znaczenie ideału — jakiegoś świetlanego słonecznego przybytku, gdzie sprawiedliwość i miłosierdzie, dobroć i szczęśliwość panują w harmoniji. Albowiem przyście Chrystusa na świat miało na celu nie potępienie tego świata ale jego zbawienie, uzdrowienie, uszlachetnienie! Przyście Chrystusa na świat miało być dla świata zbawieniem, a więc przemianą tego nędznego padołu płaczu na raj — muszą więc zapanować nowe stosunki na świecie, musi zatem powstać nowy społeczny porządek.

Do tego wspaniałego celu musimy wszyscy zgodnie przystąpić, musimy natężyć całą moc ducha, aby ideał ten uzyskać! Dla ludzi „dobrej woli” budowa Królestwa Boga staje się najwspanialszą treścią żywota. Pierwszym obowiązkiem tych ludzi odbudowy świata jest zbadanie błędów i wadliwości w obecnym ustroju świata. Ochotę

i siłę w tej pracy twórczej znajdują ludzie dobrej woli w słowach Chrystusa, zapal ich ożywia się głęboką wiarą w obietnice Boga! Oczywiście, że tak wspaniały cel nie może być dokonany półśrodkami, ale wymaga jak największego natężenia sił twórczych. Jako główną wadę obecnego ustroju społecznego uważają ci socjologowie Chrystusowi oparcie budowy na podstawie Rzymu i poganizmu, a nie na podstawie Chrystusowej nauki i sprawiedliwości.

Wystąpić przeciw nędzy społecznej musimy z gotowym wielkim programem pracy! Odbudowa nie może być opartą na łataninie ale na gruntownej, zasadniczej walce ze złem! Przykładem jest Chrystus, który całe swe usiłowanie poświęcił stwarzaniu nowych wartości.

II. Takie przedsięwzięcie jest najwięcej żywotne w obecnej dobie. Zadajmy sobie przede wszystkim pytanie, w jaki sposób mamy urządzić sobie przyszły żywot? Czy możemy pozwolić na to, aby przyszłość ludzkości znowu była pełną tych samych występków i grzechów, jak to było do wojny? Czy znowu w przyszłości ma się powtórzyć ta sama tragiczna wielka wojna? Czy znowu ludy mają powrócić do takiego samego grzesznego egoizmu, a krwawa lekcja wojny ma pozostać bez śladu. Nie będzie zatem żadnej poprawy, żadnej skruchy?

Mająż znowu pracodawcy i robotnicy stanowić dwie odrębne warstwy, a życie ekonomiczne ma znowu być pełne łez i nienawiści? Czy to szlachetne, piękne zainteresowanie się dzieckiem

(jego losem, nędzą, sieroctwem, opuszczeniem) ma być tylko chwilową zabawką, o której zapomina się zbyt łatwo podczas powstania pokoju?

Gdybyśmy na chwilę przypuścili, że nie nastąpi zmiana, to naprawdę lepiej i wygodniej nie troszczyć się o przyszłość ludzkości! Jeżeli naprawdę dzieci nasze i ich potomkowie mają znowu przeżywać tak okropne wojenne czasy, to, zaiste, obojętnem jest dla nas zapytaniem, która strona odniosła zwycięstwo. — Jednakże widzimy zupełnie odmienne zjawisko. Straszna wojna europejska, okropne jej skutki pokazują nam wszystkie ujemne strony teraźniejszego życia społecznego i drogę do naprawy budowy społecznej. Te właśnie wskazówki poprawy są jedyną dodatnią stroną wojny.

I oto przez dymy armat i przez łyzy smutku i rozpaczki widzimy pojęcie nowych warunków społecznych, spostrzegamy cudny miraż nowego, piękniejszego, lepszego świata — i zaiste, jeśliśmy doszli już do tego zrozumienia przyszłości, wtedy z tem większą ochotą, z tem większą otuchą bierzmy krzyż na swe ramiona i nieśmy go z wiarą w tryumf sprawiedliwości!

Gdy żołnierz zrozumie, że społeczne odrodzenie, lepsza przyszłość, szczęście współbraci jest związane z wynikiem walki, wtedy tem ochotniej, tem śmieiej stanie w okopach!

Brak takiej wiary w słoneczną przyszłość wywołuje w ludziach, zmuszonych do służby wojskowej, przekleństwo na swój los, przeciwnie, wiara w tryumf sprawiedliwości dodaje na głowę każdego żołnierza wieniec wawrzynu!

To zagadnienie — tak bardzo aktualne i żywotne, ma liczne dowody z obecnej chwili zaczerpnięte.

Arcybiskup Jorku podczas wizytacji Stanów Zjednoczonych mówił o przemianie jaka nastąpiła wśród ludów Brytanji.

Nadzieja W. Brytanji co do swej przyszłości polega na rozszerzeniu jak największem tych nowych poglądów społecznego odrodzenia. On pisze: „o ile mogłem zaobserwować, to nastąpiła wielka różnica w poglądach Anglii i W. Brytanji. My wszyscy w Anglii czujemy dokładnie że wielka wojna pobudziła nas do poważnych i głębokich rozmyślań nad ustrojem społecznym.“ Można powiedzieć, że obecnie w Anglii umysły wszystkich obywateli są zajęte kwestją przemiany ustroju społecznego. Pobudką zaś do tych rozmyślań jest tylko wielka, nieszczęsna wojna.

My wszyscy odczuwamy to, że wojna przyszła do nas w takiej chwili, kiedyśmy się doskonale przekonali, że nasz system społeczny posiada olbrzymie, czarne braki, straszne ujemne strony, że ideały miłości bliźniego zostały zdeptane, że pojęcie „poświęcenia dla bliźnich jest błazeństwem” — lecz właśnie po wojnie powinna nastąpić epoka odbudowy czci dla „braterstwa i poświęcenia”.

Ożywczą myślą dla żołnierzy w okopach jest nadzieja, że po latach trudów i poświęceń przystąpią do odbudowy lub do nowej budowy szczęścia we własnej ojczyźnie. „Zaiste — powiada autor — wzniosłe powołanie budowniczych — twórców szczęścia we własnym kraju —

jest najlepszą zachętą do najsumienniejszego spełniania rozkazu wodza dla synów ojczyzny w okopach. Oto najlepsza droga dla narodowego odrodzenia; umysły i serca żołnierzy są przepelnione rozmyślaniami nad twórczą pracą powojenną."

Jeżeli tedy mamy posiadać lepszy ustrój społeczny, to musimy nakreślić sobie dokładny plan postępowania. Należy zabudować opustoszałe place i zagoić zadane rany. I oto wyłania się najpoważniejsza kwestja, która zaprzęta umysły socjologów epoki powojennej. Czy więc należy przy odbudowie popełnić stare błędy i przywrócić t. zw. dobre dawne czasy? A może należy krytycznijszem bacznijszem okiem rozważyć, zastanowić się nad występkami, grzechami, ułomnościami starego świata, a może właśnie trzeba śmiało, serdecznie i z ufnością spojrzeć w Boży ideał i unikać na przyszłość wojen, z których ludzie wychodzą raczej szakalami i hjenami a nie braćmi?

Pytanie, czy w przyszłości nie powtórzą się znowu wielkie katastrofy — nie tu należy.

Nie tu jest miejsce do odpowiedzi na takie zagadnienia.

Wielkie przemiany są przewidziane, są może nieuniknione. Dla nas jest ważniejsza odpowiedź na pytanie, czy powojenna odbudowa ma być zupełną przemianą czy tylko powtórzeniem błędów epoki przedwojennej. Tu należy zagadnienie, czy te zmiany dotyczą tylko strony materialnej, czy raczej cała ta potęga materialna ma być poruszana hasłami ideowemi?

---

---

Nie można pogodzić się z obecnym porządkiem społecznym, nie można odnawiać społecznego status quo ante i znowu popełniać stare grzechy.

Ludzie muszą pójść za wskazówkami Boga i przystąpić do budowy lepszego ustroju społecznego.

Ale w jakimże duchu należy podjąć się odbudowy ustroju społecznego i jaką pracę należy przedewszystkiem wykonać? Otóż pierwszym naszym zadaniem jest pokonanie samych siebie, czyli walka z własnym „ja”. Od zwycięstwa nad samym sobą zależy powodzenie dalszej pracy społecznej. A więc zwalczajmy naszą chciwość, lenistwo, egoizm, lekceważenie spełnianego obowiązku, chęć do kompromisów i uspienie sumienia, wtedy dopiero jakto powiedział Mickiewicz: „o ile polepszymy dusze własne, o tyle rozszerzymy Królestwo Boże na ziemi.”

Baden Powell powiada: „Prawdziwe, rzeczywiste zwycięstwo polega nie tyle na zyskach taktycznych na polu bitwy w danej chwili, ale raczej na zdolności ludzi do przyszłej pracy po ukończeniu wojny.” A więc nie chwilowe zyski wojenne stanowią treść wojny, ale strona etyczna, przygotowawcza do przyszłej pracy odrodzenia.

Najzaciętsze i najtrudniejsze boje musimy staczać z samymi sobą, z własnym ja, my musimy staczać te boje w naszych sercach, umysłach, w naszej woli! Wojna jest strasznym tragicznym faktem, a losy ludzkości są na tysiące lat przeznaczone. Dlatego dla zrozumienia wojny należy na nią popatrzeć z odpowiedniej perspektywy — wojna każda bowiem to dalszy ciąg

tego nieszczęsnego od wieków łańcucha klęsk i zapasów w imię pożądania, głodu, sprawiedliwości, deptanej przez silniejszych a brutalniejszych, wojna — to protest krwawy, krzyczący pod niebiosami z powodu znieważenia praw sprawiedliwości, a w końcu wojna to pożądanie Królestwa Boga na ziemi, to okrzyk rozpaczonego serca przy odmawianiu modlitwy Pańskiej: „przyjdź Królestwo Twoje”. Poznajmy tedy rzeczywisty sens, rzeczywiste znaczenie wojny, rzućmy tedy snop światła na te wypadki targające krwawo ludzkością, zastanówmy się głęboko nad tem, czy zwycięstwo demokracji jest naprawdę niezmierną, nieocenioną zdobyczą dla ludzkości — a gdy dokonamy taką pracę umysłową, to odniesiemy pierwsze zwycięstwo nad własną osobowością.

III. Narody tedy muszą zrozumieć, roztrząsnąć, przygotować nowe plany, nowe zasady postępowania. Obecna bowiem wojna była wojną światową, a przemieniła się w rewolucję wszechświatową. Wplątała w swoje krwawe koło niezliczone narodowości, ale każda prawie narodowość inaczej, w odmienny sposób zaczęła tworzyć nowe zasady życia społecznego, każdy naród w zupełnie odmienny sposób przeprowadził swoją rewolucję.

Zaiste, jesteśmy zbyt blisko tych wypadków, ażeby zrozumieć je w całej doniosłości! Wiele z tych przemian jest zaledwie w zarodku i jeszcze za wcześnie, aby oglądać owoce tych przemian. Należy jednak zastanowić się nad niektórymi charakterystycznymi zjawiskami i zbadać je jak najdokładniej.

## A. WSPÓLNOŚĆ

1. Ogromna strata ludzi, zniszczenia i śmiertelność wśród dzieci. Konieczność moralna i narodowa ochrony dziecka.

2. Rozpowszechnienie alkoholizmu i wenerycznych chorób; konieczność bezwzględnej walki z tem złem.

3. Ogromny wzrost przedwczesnej śmiertelności wskutek złych warunków życiowych, a więc konieczność wspólnej akcji przeciw zaborczości śmierci.

4. Wzrost kryminalistycznych występków i degeneracja a więc konieczna dążność do uzdrowotnienia warunków życia.

5. Zwyrrodnienie życia rodzinnego wskutek braku mieszkań lub wskutek złych mieszkań, a więc konieczność budowy domów, aby uszlachetnić rodzinne ognisko.

6. Wzrost niezdrowych, zwyrodniałych rozrywek — zabaw — oszołomień, a więc konieczność stworzenia zdrowej rozrywki.

## B. STOSUNKI PRZEMYSŁOWE

7. Zwyrrodnienie życia przemysłowego — a więc stworzenie nowego pojmowania społecznej sprawiedliwości.

8. Przekonanie, że przemysł jest wewnętrznym interesem społeczeństwa i że musi służyć społeczeństwu, dlatego też musi być pod nadzorem społeczeństwa i musi się podporządkować innym wskazaniom.

9. Przekonanie się i uznanie tej prawdy, że przemysł jest wspólnym przedsięwzięciem i że robotnicy muszą mieć rzeczywisty głos w kierownictwie tegoż, jak również jednakowy udział w produkcji i dochodach.

10. Zanik różnic klasowych i solidarność wszystkich interesów w procesie ekonomicznym.

## C. STOSUNKI NARODOWE

11. Przekonanie, że nadwyżka bogactwa należy do społeczeństwa i że powinna być użyta dla wspólnego dobra.



12. Przekonanie, że własność, wiedza, życie są skarbem społecznym i mają społeczne zobowiązania, dlatego muszą być utrzymane i użyte dla wspólnej pomyślności.

13. Pojmowanie narodowego bogactwa jako najwyższego celu, a więc skierowywanie wszelkich usiłowań w tym kierunku tak, że każda osoba musi spełnić pożyteczną dla ogółu pracę.

14. Konieczność złączonego silnie narodu i pozytywnej, rzeczywistej demokracji prowadzącej do wytworzenia jawnej narodowej dyscypliny.

15. Nowy nacisk na demokrację i wzrastające żądanie jej pełnej realizacji, pełnego wytworzenia na polu politycznym i przemysłem.

16. Ścisłejsze współdziałanie kościoła, nowy nacisk na socjalne znaczenie Ewangelji; nowe zastanawianie się nad takimi prawdami chrześcijaństwa jak sprawiedliwość, miłość, braterstwo, samo-zaparcie się i poświęcenie.

#### D. STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

17. Zasady moralności, sprawiedliwości, prawa i braterstwa są jedynym celem nowego społeczeństwa, a wszystkie narodowości są ściśle zobowiązane do ich zachowywania i przestrzegania.

18. Stworzenie umysłu o międzynarodowych pojęciach, sumienia świata i patryotyzmu świata; miłość jednej tylko narodowości musi być rozciągniętą na całą ludzkość.

19. Cały świat ma być podporządkowany pojęciom demokratycznym; każdy naród ma prawo do wolności i własnego rządu.

20. Wzajemna zawisłość narodowości od siebie; przekonanie, że warunki i położenie jednego narodu dotyczą jednakowo wszystkich innych narodowości. Konsekwentne postępowanie takich narodowości może być uważane jako udzielenie sprawiedliwości dla wszystkich i zabezpieczenie tychże.

21. Zniszczenie każdej takiej arbitralnej mocy lub władzy, któraby mogła oddzielnie a potajemnie

---

---

naruszyć pokój światowy. Jeśliby zaś taka władza nie mogła być zniszczoną, to należy doprowadzić ją do jak-najmniejszej możliwości szkodzenia.

22. Załatwianie każdej kwestji dotyczącej czy to sporu terytorjalnego, czy władzy, czy zagadnień ekonomicznych lub politycznych ma być zgodne z pojęciem wszechsprawiedliwości — a więc unikanie jakiegokolwiek krzywdy.

23. Zgoda wszystkich narodowości aby być rządzonemi według zasad honoru, przez oglądanie się na dobro współbraci całego świata, a więc życzliwy stosunek wszystkich narodowości do siebie — unikanie wszelkich tajemnych umów, intryg, planów egoistycznych — poszanowanie dla wszechsprawiedliwości.

24. Ustanowienie stałej organizacji z wielką siłą wykonawczą, która będzie z surowością dochodziła wszelkich zamieszkań lub naruszeń prawa sprawiedliwości. Takiemu najwyższemu trybunałowi musi się wszystko bez szemrania poddać i tylko przez miłość i współczucie pełne ulitowania się, może zbłąkana jednostka być przywrócona do zgody.

Poglądy te są bardzo ważne ale i do pewnego stopnia rewolucyjne, gdyż zakreślają nowe tory, nowe drogi postępowania w życiu społecznem i międzynarodowem. Oczywiście wiele upłynie dni zanim będzie można ujrzeć dodatnie wyniki nowych teorii, wiele doświadczenia musi mieć ten pracownik społeczny i nieraz zmieniać sposób postępowania. Jednakże nigdy nie jest za wcześnie, aby rozważać te wszystkie poglądy i przygotować się dla wielkiej, przyszłej pracy twórczej. Najbardziej mylną byłaby ta droga, gdyby zgodzono się żyć z dnia na dzień, jeśliby zostawiono sprawy ich biegowi i nie obie-rano wcale dużego i przewidującego programu działania.

Postęp w życiu społecznem polega na zasadach moralności, a więc na zasadach duchowych; zależy on od idei i ideałów, od ludzkiego serca i od jego woli. Dlatego musi być doskonale zrozumianym, rozważanym, uplanowanym i przez ludzi pożądanym.

Takie zasady muszą być traktowane poważnie przez wszystkie narodowości. Należy zatem wzmocnić serdeczne współdziałanie wszystkich pracujących ludzi, należy ustalić i umocnić zasady moralności i jej wskazówki. Należy dążyć do zjednoczenia wszystkich narodowości, należy dążyć do usunięcia wszelkich nieporozumień i starć. Takie oświadczenia narodów nie mogą być uważane jako chwilowe, przelotne kaprysy — o których zapomina się bardzo prędko, z chwilą gdy niebezpieczeństwo minęło i cierpiący powoli zaczyna lżej oddychać. Należy te sprawy brać na serjo, poważnie i postarać się o wprowadzenie ich w życie. Jeśli będzie się uważało takie deklaracje jako próżne — bez znaczenia słówka — jako świstki papieru, to należy oczekiwać wielkiego rozgoryczenia wśród ludów. Takie nierozważne postępowanie musi wywołać opozycję, reakcję przeciw ogłupianiu. Obłudne, fałszywe postępowanie takich działaczy społecznych doprowadzi do tego, że nigdy już robotnicy nie pójdą za głosem swoich przewodców. Należy więc spodziewać się że władze rządzące nie pójdą taką drogą i nie doprowadzą do takiej hańby. Jednakże wyniki pomyślne działalności społecznej są zależne od współdziałania ludu. Stworzenie zasad demokratycznych musi być

nietylko formą, bez wiary w wygłaszane ideje. Celowość i znaczenie takich rad zależy od zrozumienia tychże przez dany naród. Ideał może być tylko wtedy osiągniętym, gdy ludzie nauczą się zasady, „że w szczęściu jednego są wszystkich cele” że „przez ofiarę własnego ja, dojdzie się do prawdy, do ideału”.

IV. Przygotowanie tedy ludu do dzieła odrodzenia jest pierwszym krokiem działalności społecznej. Albowiem wojna nie kończy się z tą chwilą, gdy trąby dadzą znak, że broń została włożona w pochwy! Kongresy pokoju nie są dowodem, że pokój zapanował. Wojna była prowadzona z nieporównaną wściekłością i nienawiścią nacjonalistyczną. Pokonane narody popadły w ponurą posępnosć i w myśl o krwawej pomście. Ani na chwilę nie ustają gorzkie rozmyślenia o przegranej wojnie, o przyczynach klęski i nadzieja zemsty staje się jedynym bodźcem życia. Wiele musi upłynąć lat zanim lzy oschną, zanim myśl o pomście będzie przez pokolenia zaniechaną. Ale zaniechanie zemsty musi nastąpić tylko pod wpływem wielkich, nowych, tak wzniosłych idei, że zemsta stanie się upokorzeniem. Dopóki tedy przekonania, przejęcia się wielką myślą nie zapanują w umyśle narodów — dopóty z dnia na dzień będzie rozwijała się myśl zemsty. Dopóki ludzkość, zwłaszcza strona pokonana, nie zrozumie istotnej przyczyny klęski, dopóki nie przejmie się grzeszną stroną wojny, dopóty będzie planowała zemstę przyszłej o wiele krwawszej i straszniejszej wojny.

Prawdziwy pokój nie może być osiągnięty tylko przez wojny; on musi być oparty głęboko na międzynarodowej dobrej woli i życzliwym współdziałaniu. Dlatego koniecznym jest, aby narody rozważały, roztrząsały sprawiedliwe sprawy, aby przyczyniały się do wytworzenia pokoju, aby ten ideał sprawiedliwości wszechświatowej miały stale na uwadze.

To też zadanie odbudowy jest długim i ciężkim. Nie należy łądzić się, że te tak konieczne a gruntowne przemiany przyjdą same z siebie. Również nie należy przypuszczać, że samo tylko zgodzenie się na pewne zasady — jakkolwiek one są dobre — jest zakończeniem walki. Zgodzenie się na te zasady, uznanie ich wysokiej cenności jest tylko pierwszym krokiem w wielkim postępie. Zastosowanie tych wielkich zasad do życia, zrealizowanie takich planów wymaga trudnej i gorzkiej walki. Naród musi być przekonany, oświecony, przejęty znaczeniem wielkich myśli; należy popchnąć „bryłę świata na nowe tory” a więc stoczyć wielką zaciekłą walkę z przesądami! Wśród tej walki nieraz dojdzie do tego, że przekonamy się o szkodliwości pewnych czynów, że będziemy zmuszeni zmienić taktykę postępowania, narazić się na błędy — albowiem droga do lepszego świata prowadzi przez poświęcenie, przez ofiarę z własnego „ja”.

Pierwszem tedy zadaniem jest oświecenie umysłów o potrzebie odrodzenia, zachęcenie woli wszystkich do rozpoczęcia walki w imię ideałów społecznych, narodowych i międzynarodowych.

Narodowość wymaga rozumnej, sprawiedliwej chrześcijańskiej opinii; konieczną jest pełna poświęcenia ofiara dla dobra społecznego. Wystrzegać się należy jak najmniejszej omyłki w tym kierunku. Napróżno oczekuje się dyskusji na ten temat w zebraniach kościelnych; również organa publiczne unikają dyskusji na ten drażliwy temat. Narody wystąpiły przeciw wszelkiej tajnej dyplomacji pod pozorem korzyści dla demokracji. Ludy brzydzą się i obawiają tajemniczości w sprawach polityki. Ludy nie rozumieją jeszcze zagadnień międzynarodowej sprawiedliwości. Stwierdzono, że wiara w sprawiedliwość i w odrodzenie życia społecznego jest zawisłą od zaufania ludów, którymi się rządzi. Jednakże ludy nie rozumieją jeszcze głębokiego znaczenia tej kwestji i jakie zmiany należy przeprowadzić. Tak zwani kierownicy narodowości, czy to w kościele czy też w państwie, zdają się nie widzieć nowego porządku świata i nie mają słów do określenia nowej epoki. Zaledwie w Anglii zaczyna się jakby kiełkowanie nowych przemian, a raczej ukazują się tam słabe usiłowania do przygotowania się w tym kierunku odrodzenia. Brytyjscy kierownicy pracy wydali odezwę, którą można zaliczyć do najpoważniejszych dokumentów państwowych; jest to jakby nowa Magna charta dla demokracji.

W Ameryce przewodcy w kościele i w partji robotniczej zmarnowali dany im czas do pracy twórczej i nie wydali żadnych wskazówek. Takie zaślepienie, takie ignorowanie przyszłości, taki zupełny brak programu twórczego to najbardziej

złowieszczy znak. Część ich obawia się zamieszek społecznych, część pogrążona w wygodnych warunkach t. zw. obecnego stanu demokratycznego, nie chce zmiany na lepsze dla innych. A jednak życie pcha naprzód, do walki. „Nie mówcie zawsze, jak to było przed wojną, twórzcie nowy realny świat! — mówi Lloyd George. — Takim jak dotąd, świat nie może zostać! Był on dotąd obelgą dla nauki Chrystusowej, należy wstydzić się za wykrzywienie, za spaczenie idei Chrystusa.”

A więc t. zw. stary dawny „porządek” został złamany, zdyskredytowany — zaczęto orać pole pod nowy zasiew. Czy więc rozumiemy, jakiego nam świata potrzeba? Czy rozumiemy w jaki sposób rozwijać w dalszym ciągu myśl Chrystusa? Czy mamy dostateczną wiarę i ufność w powodzenie naszej pracy? Czy kościół i państwo mają dostateczną moc, aby wybrać odpowiednich pracowników i natchnąć ich potrzebną odwagą? Nigdy nie było tak wielkiej i ważnej chwili w dziejach ludzkości! Oto nigdy nie było bardziej potrzeba ludzi pełnych wiary, zapału i odwagi! Nowe zasady, których cenność uznano, muszą teraz być zrealizowane, muszą być ożywione i do czynów ludzkich zastosowane. Zasady te nowe muszą wejść w krew narodów i stać się codzienną potrzebą. Nowe pobudki zagrzmiały, duch samozaparčia obudził się — stwarzanie nowych wielkich dzieł musi stać się codzienną potrzebą, musi być zachowane przez narody poszczególne i musi zostać pod opieką międzynarodowej sprawiedliwości. Gdyby ludzkość mogła zapomnieć o krwawej lekcji, udzielonej

---

---

przez okropną wojnę, wtedy wydałaby sobie świadectwo, że nie jest zdolną do postępu — do rozwoju. Jeśli tedy ludzkość chce naprawdę doczekać się przyjścia „Królestwa Bożego” na ziemi to musi z całym zapalem, opartym na przeświadczeniu, na przekonaniu, przystąpić do pracy odrodzenia, do stworzenia nowej, lepszej epoki!

---





## II

# ODBUDOWA WSPÓLNOŚCI

„Widziałem ono święte miasto, Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba, od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu”.  
*Objawienie 21, 2.*

„Mieszkam w pośród Jeruzalem, aby Jeruzalem zwano miastem wiernem, a górę Pana Zastępów górą świątobliwości... Ulice także miasta pełne będą chłopiąt i dziewcząt igrających na ulicach miasta”.

*Zachariasz 8, 3—5.*

„Każdy kościół powinien mieć program twórczy dla służby nędzy społecznej i program ten musi być przyjęty i zastosowywany przez jednostki i przez kooperację ludzi szlachetnych.”

*„Służba społeczna Baptystów”.*

Tworzenie szczęścia dla miłości Boga jako ideał społeczny musi być celem i zadaniem prawdziwych wyznawców Chrystusa. Ideał ziemski musi być oparty na wierze w nieśmiertelność. — Hasłem twórczości musi być przekonanie, że się wypełnia „wolę Boga!” Wtedy czyn ludzki staje się naprawdę uświęconym. Przyszłość należy do ludzi prostego serca a pełnych wiary. Tylko tacy ludzie zyskają moc, siłę potrzebną do spełnienia świętych — dobrych czynów. Życie musi być przepojone „słodyczą” Chrystusowej nauki, wtedy dopiero wytworzą się „nowa ziemia” i „nowe Niebiosa”.

*„Życie Chrześcijan”.*

## ODBUDOWA WSPÓLNOŚCI

Chwila obecna jest epoką społecznego objawienia. Ludzie wiedzieli, że krzywdy społeczne istnieją setki lat i mniemali że krzywdy te widać są koniecznymi, stałymi towarzyszami historii ludzkości.

Bardzo mała ilość zastanawiała się nad rozmiarami krzywdy — nad bezgraniczną rzeką łez. Nie chciano patrzeć w oczy tej strasznej rzeczywistości, a dla utrzymania „spokoju sumienia” mówiono, że socjologowie przesadzają. Mała ilość zajmowała się ustaleniem programu naprawy, szukano raczej wszelkich sposobów odpowiedzialności, zagłuszano wyrzuty sumienia, oszukiwano głos sumienia. Obecnie jednak nieszczęścia społeczne tak się wzmogły, że zmuszają wprost brutalnie do zwrócenia na nie uwagi. Europejska ostatnia wojna zostawiła z chwilą utworzenia „pokoju” jeszcze mnóstwo byłych żołnierzy, pełnych rozgoryczenia. A więc niestety krzywda społeczna dotknęła wszystkie warstwy i zmusiła do spojrzenia jej w oczy. Zaczęto więc rzucać światło badawcze na rany społeczne. Uderza w oczy ogromne zniszczenie wśród dzieci, dochodzi ono do 300.000 zgonów dziatwy w przeciągu roku. Wojna sieje i zbiera w dalszym ciągu żniwo, jakkolwiek czas pokoju nadszedł. Objawy te przeraziły narody i zaczęto nareszcie

stawiać sobie pytanie, jak zaradzić temu masowemu nieszczęściu. Społeczni pracownicy wiedzieli oddawna o spustoszeniach, czynionych przez choroby weneryczne; wiadano o tem, że one tysiące żywotów łamią, że sprawiają choroby nerwów i obłąkanie, że pokolenie dziatwy z ojców weneryków odznacza się degeneracją — jednym słowem ruina ludzkości. Jednakże wojna rozmnożyła to zło do takiej potęgi, do takich rozmiarów, że przerażenie ogarnęło ludzkość. Ofiary chorób wenerycznych stały się o wiele straszniejszemi, aniżeli żniwo śmierci i porażeń na polach walk. Zaczęto więc myśleć o ochronie żołnierzy od zarażeń i skutków tychże. Badacze zdrowia w państwach zaczęli prowadzić statystykę chorób i ujrzeli liczby przyporządkowane socjologów o przerażenie. Ujrzano zanik twórczości i spostrzeżono przyczynę tego osłabienia. Przedtem, przed wojną, zdawano sobie również sprawę z osłabień fizycznych i umysłowych. W armiach ochotniczych przed wojną odrzucano do 75% zarażonych ludzi. Jednakże procent ten podczas wojny tak dalece się wzmógł, że całej ludzkości zaczęła grozić zagłada. Po wszystkie czasy widziano zło wynikające z nędzy i przerażano się skutkami tejże. Dopiero jednak po wojnie zobaczono to zło w realnej postaci i oceniono okropne wyniki tegoż. Zauważono, że najbardziej tragicznem wśród ubóstwa jest głód i mróz, ale stokroć tragiczniejszym jest nędza oportunistów i jałowość życia. Z niej to wypływa nędza moralna społeczeństw, w połączeniu z tysiącem przykrości.

W każdym społeczeństwie zaczęto uważać walkę społeczną, strajk, za konieczną broń w walce ekonomicznej — jednakże obecnie najbardziej zaciekli socjologowie widzą rozmiary klęski wskutek niezgody społecznej. Idea Chrystusowa nietylko nie została zastosowaną do życia ale wyśmianą, raczej wszystko odbywa się przeciw Chrystusowi. Gdziekolwiek zwrócimy umęczone badaniem zła oczy, widzimy smutek, przemoc, brutalność, gorzkie rozczarowania. Oczywiście staje się widocznem, że tylko taki jak teraz „porządek społeczny” jest główną przyczyną tych wszystkich klęsk; warunki społeczne powodują te tragiczne komplikacje; dopóki takie warunki społeczne będą istniały, dopóty nie będzie można pomyśleć o naprawie zła. Niejeden osobnik — mający oczy ku patrzeniu — widzi ujemne strony stanu społecznego w dzisiejszej epoce. Nasze miejsca zamieszkania, miasta, są pełne brudu, niezdrowe, są zaprzeczeniem wymagań sanitarnych. Jakżeż można w tych warunkach wymagać moralnego, zdrowego, przyjemnego sposobu życia. Pobył na ziemi staje się klątwą.

Nasza obecna cywilizacja ma wiele stron jasnych i dla wielu stała się źródłem pomyślności, bogactw ale i opurtunizmu. Jednakże posiada także wielkie strony ujemne, a więc miljonowe rzesze nędzarzy, przepelnione szpitale i domy dla obłąkanych. Źródła nieszczęść zostały jeszcze zasilone przez wielką wojnę — obecna chwila stała się świadkiem upadku cnót i zaburzenia porządku społecznego. Przysłowie mówi, że zło dobrze odkryte jest w połowie uleczone.

W obecnej chwili silniej niż kiedykolwiek ludzie odczuwają nieszczęścia, zastanawiają się nad przyczynami i poszukują środków zaradczych. Te przykrości, te usterki rozumiało społeczeństwo oddawna — teraz czuje ono potrzebę równowagi, zadośćuczynienia za doznane krzywdy i niesprawiedliwości. Wprost jako samoobronę rozpoczęto walkę z chorobami wenerycznymi, z pijaństwem, ubóstwem i ciemnotą. Przekonała się ludzkość, że temu oceanowi zła należy przeciwstawić pracę nad usunięciem zła — należy dążyć do odrodzenia, do wyrwania się ze szponów nędzy, ubóstwa, poniżenia, smutku i ciemnoty. Ludzie przekonali się, że te wszystkie odmiany nieszczęść nie są dla życia ludzkości koniecznymi, nieuniknionymi, że można od nich się uwolnić jeśli nie w zupełności, to częściowo. Zaczęto szukać źródła złego, zaczęto obmyślać środki zaradcze przeciw niemu, postanowiono budować lepszy porządek świata, zaczęto rozumieć Chrystusowy program życia.

## I. Poszukiwanie przyczyn.

Był okres czasu, w którym uważano wszystkie nieszczęścia, tragedje, smutki, nędze za przekleństwo związane ze światem — uważano je za nierozłączne pierwiastki składowe bytu ludzkiego. Były one dla ludzi wynikiem kary i gniewu Boga obrażonego na ludzkość.

Niektóre nieszczęścia są nieuniknione, konieczne, a więc narazie muszą być znoszone. Niektóre z nich są związane z dyscypliną życia,

ale nie można wątpić, że za nie na tamtym świecie musi być nagroda. Można jednak na tym obecnym świecie wiele nieszczęść złagodzić, wiele łez osuszyć, możemy zawsze bliźnim choć nieco przynieść pociechy. Ale czy takie odpowiedzi zadowolą ludzi wierzących w Chrystusa? Wszak On mówił nam, że Bóg kocha ten świat i że chce, aby ludzie cieszyli się jego miłością. On wszakże mówi nam, że nie jest wolą Ojca Niebios, aby i najmniejszy robaczek był pokrzywdzonym. On uczy nas, że wola Boga jest najśłodsza, najmiłsza, najłagodniejsza, że Jego serce jest pełnem miłości dla swych dzieci na ziemi. Wszak mówi Chrystus, że nie przyszedł, aby potępić świat, ale aby go ocalić. Wola Boga to powszechne dobro, sprawiedliwość, pokój! A zatem nieszczęścia trapiące ludzkość, niszczące takie masy żywotów nie są wyrazem woli Boga, one wprost sprzeciwiają się celowi Ojca Niebios i nie mogą być przez ludzi uważane za wyraz gniewu i niechęci Boga.

Porządek jaki obecnie panuje na świecie, to nie jest wyraz woli Boga i jego przykazań. Ojciec Niebieski nie życzy sobie, ani nie rozkazał, żeby Łazarz umierał z głodu na progu domu, w którym bogacz ucztował. Bóg nie życzy sobie, aby maleńkie ciała dzieci trzęsły się z głodu i febry wraz ze swemi matkami — podczas gdy tłumy kobiet we wspaniałych strojach nie wiedzą na co wydawać masy złota. Bóg nie życzy sobie, aby urządzać sprzedaż spirytusu, wódek i ułatwiać pijaństwo, a wślad za tem tolerować całe zastępy kobiet żyjących z upadku moralnego.



Nie jest to wolą Boga, aby miliony nagromadzone przez przemysł i handel były obracane na rozpasanie, a całe zastępy mężczyzn i kobiet, aby szukały nadaremno pracy za najlichszą zapłatę, za cenę ratunku od głodowej śmierci. Bóg nie życzy sobie, aby tylko pewne jednostki miały zdrowe mieszkanie i warunki zdatne do rozwoju — Bóg jako najwyższa dobroć i miłość nie może życzyć sobie tak ohydnych, wstrętnych i strasznych stosunków.

Celem walki prawdziwego żołnierza Chrystusowego to zniszczenie nadużycia; wiara w tryumf dobra, wiara w zwycięstwo światła nad mrokiem, nad grzechem.

Jednym z najważniejszych odkryć naszej epoki jest, iż każde społeczne zjawisko ma przyczynę społeczną. Przyczyny takie są liczne i skomplikowane. Niektóre z nich są osobiste, ale większość ich jest społeczna. Wiele nieszczęść sami sobie ludzie narobili, już to dając się oszukać, już to przez brak oświaty, już to przez egoizm i złośliwość drugich. Ale niezależnie od tego mnóstwo nieszczęść jest wynikiem skrytych przyczyn społecznych. Przyczyny rozmaitych chorób są wielorakie: np. osobiste nadużycia ludzi. Ale niejedna choroba pochodzi z braku wiedzy i zaniedbywania. Tak samo niejedno przestępstwo ma źródło w osobistych czynach ludzi, ale i te osobiste przyczyny spoczywają w społecznych, np. złe miejsca rozrywek, złe towarzystwo, zła literatura, gazety i książki o nieuczciwej treści. Każde społeczeństwo ma takie występki na jakie zasłużyło. Ubóstwo

uważano dawniej za osobistą winę każdego, za wynik jego lenistwa, opieszałości, niezaradności. Obecnie jednak wiadomo nam, że niejedna klęska nędzy osobistej jest związana z przyczynami społecznymi, np. z brakiem pracy, wyzyskiem, umyślnem zatrzymaniem życia ekonomicznego, z monopolem i wyzyskiem. Dlatego profesor Warner oświadcza, że 74% nędzy krajowej ma źródło w przyczynach społecznych, nad którymi jednostka nie ma kontroli, wobec których jest bezsilną. Nad nędzą zastanawia się profesor Devines w dziele p. t. „Misery”; wyjaśnia on szczegółowo źródła ubóstwa z przyczyn społecznych. Jeśli więc przyczyny społeczne są tak poważnym źródłem ubóstwa, należy zbadać te przyczyny i dążyć do naprawy tych przyczyn i warunków. Dopóki bowiem złe przyczyny społeczne będą istniały, dopóty będą złe skutki i ciągle grzechy. Jeżeli nie usuniemy źródła złego, wszelkie nasze usiłowania naprawy, polepszenia, będą bezowocne. Dlatego należy zbadać dokładnie zło społeczne, usunąć je i budować nowy gmach. Oczywiście zmiany muszą być głębokie i zupełne, musi nastąpić przebudowa życia społecznego.

## II. Konieczność szerszego programu.

Uczniowie Chrystusa znali te dolegliwości ludzkiego rodu i starali się w rozmaity sposób im zaradzić. Przybierały one często formę usługi dla chorych, zarażonych, wykup jeńców z niewoli, z rąk arabskich, tureckich, miały nazwę zakonów,

bractw, stowarzyszeń samarytańskich, koily smutek, łzy, łagodziły cierpienia. Dzieła miłości w imię Chrystusa spisał Loring Brace w pracy p. t. „*Gesta Christi*”. Należy mieć jak największą cześć i uznanie dla tych miłośników Chrystusa i być wdzięcznym za ich święte prace. Należy tedy rozwinąć ten program, aby każda jednostka wierząca w Chrystusa doznała pociechy dla strapionego serca. Tworzą się więc bractwa rozdające Pismo św., zakłada się szkoły, tworzą się przytuliska dla sierot, bezdomnych, Czerwony Krzyż dla rannych. W szkolnictwie zwraca się uwagę na stan zdrowia, na higienę, zasada zdrowego ducha w zdrowym ciele, rozwija się bardzo szeroko i ma już dość poważne wyniki. Dla najuboższych tworzy się publiczne kuchnie, wydaje się pożywienie i odzienie. Do zabawy dzieci tworzy się ogrody i pola sportowe. W więzieniach rozwija się nadzór nad zboliałymi istotami, dąży się do stworzenia reformatoryjów t. j. domu poprawy, aby grzeszną, a zboliałą duszę obmyć w łasce Chrystusa. Wszystkie te dzieła, prace i usiłowania są rozszerzeniem programu Chrystusa. Jednakże ten program jeszcze jest za mały — osusza się łzy, łagodzi się cierpienia, ale głównem zadaniem jest zbadanie źródeł zła — celem najważniejszym jest gruntowne oczyszczenie stajni występku, wyrwanie z korzeniami tych wszystkich czynników, które powodują nieszczęście na świecie. Dotąd leczono zło przez łagodzenie skutków tego zła, tymczasem musi nastąpić zupełna zmiana t. zw. porządku społecznego. Zaiste, te przytuliska, kuchnie,

---

---

szpitale czynią wiele dobrego i narazie są konieczne w tym stanie społecznego życia.

Jednakże są to tylko chwile, środki zaradcze — paliatywy, mogą pomagać pewnym jednostkom, ale nie zmieniają zupełnie warunków. One pocieszają w nieszczęściu, na chwilę usuwają smutek, ale nie zmieniają zakorzenionego zła. Usiłujemy stać się dobroczyńcami, ale porządek społeczny zostaje po dawnemu — nie według Chrystusa. „Ale kto może czyste naczynie wynieść z nieczystości” — nikt? „Zepsute drzewo nie może wydać dobrego płodu”. Dopóki tedy zło tkwi w ustroju społecznym, dopóty rezultaty muszą być znikome. Dopóki złe warunki będą tkwiły w społecznych stosunkach, zawsze pozostaniemy chwiejni, bez stałych podstaw, i lada burza społeczna zrujnuje naszą pracę — naszą budowę na piasku. Potrzebujemy szerokiego, umiejętnego i twórczego programu odbudowy społecznej, potrzebujemy programu, który weźmie pod uwagę wielkie twórcze czynniki i takie siły, które wejdą w nowy sposób życia i stosunków społecznych. Stało się widocznem, że społeczne warunki jak moralne otoczenie, towarzystwo zacnych ludzi, sale zbiórki, warunki zdrowego pomieszkania, życie przemysłu, dochody, rozrywki są związane z życiem jednostek, z ich postępowaniem, z ich moralnością i występkiem, z ich chorobami, sposobem modlitwy, wychowaniem dzieci. Zdrowie jednostek jest zagrożone w warunkach nie-sanitarnych. Moralność jednostek jest trudną do zachowania w otoczeniu grzesznem, zbyt silnych

i odpornych na to trzebaby jednostek. Dlatego należy bardzo sumiennie zastanawiać się nad czynnikami rozwijającymi zdolności twórcze dla dobra ludzkości. Ocalona, wyrwana z błota dusza wymaga zdrowego otoczenia. Trzy czwarte dziatwy, która staje przed sądem dla nieletnich, rekrutuje się z takich nieszczęśliwych jednostek, które nie mają możliwości zabawy uczciwej, zdrowej, moralnej. Społeczeństwo tedy musi starać się o takie miejsca zabawy dla dziatwy, w których nietylko otrzymałaby godziwe rozrywki, ale równocześnie możność rozwijania charakterów. To też kwestje te wywołują najrozmaitsze projekty, a my musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę nie na poszczególne zjawiska, ale na przyczyny. Metody te chcą usunąć zło przez chwilowe ulepszenia, a powinny zbadać gruntownie źródło ukryte w życiu społecznem.

Wiele ksiązek zajmujących się kwestjami społecznymi podaje takie środki, zapomocą których można wiele dobrego uczynić. Niestety  $\frac{9}{10}$  tych projektów zatrzymuje się tylko nad symptomami, zjawiskami, a nie wnika w treść zagadnienia. One poruszają ciągle sprawę zaradzania złemu, a nie widzą tego, że te złe czyny są wynikiem istniejącego stanu i obawiają się naruszyć go. Są to ludzie, którzy, jak starzy specjaliści lekarze, nie uznają żadnych nowości w badaniach, ale zawsze stosują te same środki, gdyż dotąd już kilka razy okazały się dla nich dobrymi w działaniu.  $\frac{3}{4}$  naszych usiłowań idą na marne, gdyż nie znamy podstawowych przyczyn złego i przyjmujemy obecne warunki.

$\frac{3}{4}$  dyskusji społecznych schodzi na marne i staje się czczą gadaniną dlatego, że badamy poszczególne przypadki, a nie znamy podstawowego źródła społecznej sprawiedliwości. Chcemy wyzwolić dusze z błota, a usuwamy je na chwilę na bok — a więc naszym pierwszym zadaniem jest zbadanie źródła, podstawy złego. Staramy się odżywiać chorych, słabowitych, budujemy sanatoria dla tuberkulicznych, ale równocześnie pozwalamy budować i wynajmować mieszkania — przeczące wszelkim wymaganiom sanitarnym.

Pierwszym tedy zadaniem jest budowa zdrowych miast t. j. domów. Chcemy ulżyć nędzy biednych, a zatrzymujemy się tam, gdzie rzeczywista praca się zaczyna. Trzeba iść naprzód! Żądać lepszego systemu. Droga jest jasną — należy przedewszystkiem zmienić warunki społeczne i budować nowy porządek, ustrój na wzór Chrystusa. Budowa musi być tak silną, że zapobieży społecznej chorobie, a życie będzie mogło się objawić w całej pełni i bujności.

### III. Program odbudowy.

Wymaga on od nas gruntownych zmian pod każdym względem. Musimy więc przedewszystkiem wyszukać błędy społeczne i zniszczyć przyczyny tychże. Nie będziemy analizować tych błędów, ani ilustrować i przedstawiać sposobu walki. Praca ta już została ukończona w bardzo szerokim zakresie, wyniki zaś tej pracy są bogate. Wiele poczyniono badań szczegółowych nad chorobami, ubóstwem, przestępczością i przytępieniem umysłowem!

1. *Socjologowie są zgodni w badaniu przyczyn takich zjawisk — znają wszystkie pośrednie i bezpośrednie przyczyny!* Jednakże świadomość ta nie przeniknęła warstw społecznych, sumienie ludu nie odczuwa żadnych skrpułów. Naszym tedy wielkim obowiązkiem jest poznać stosunek między społecznymi przyczynami, a ich objawami i w ten sposób popularyzować znaczenie objawów społecznych. Ta świadomość rzuci światło na zjawisko i da możliwość użycia odpowiednich środków do zmiany życia. Chcemy zmniejszyć ilość przestępstw, musimy więc rozszerzyć sieć szkół dziennych i wieczorowych, musimy robić stałe zebrania, na których będziemy rozstrząsać kwestje moralności, etyki, religji, prawa, obowiązku. Musimy uczyć dzieci i rodziców. Równocześnie z całą usilnością niszczyć te wszystkie czynniki, które dają pobudkę do złego, które wywołują zgorszenie. Musimy domagać się zadawalniających warunków mieszkaniowych dla wszystkich rodzin, musimy domagać się i dostarczać stosownych, a zdrowych rozrywek. Obfite żniwo śmierci, chorób i nędzy przeraża nas. Musimy tedy zaznajomić się z prawami higieny, musimy mieć jaknajlepsze szpitale, kliniki i sanatorja. Jednakże musimy iść jeszcze dalej i walczyć z przyczynami, które wytwarzają niezdrowe mieszkania i przepełnienie. Państwo musi mieć dobre, zdrowe i piękne budowle na mieszkania. Musi więc być zaniechaną wszelka spekulacja mieszkaniem, państwo musi zastosować jak najściślejszą kontrolę nad mieszkańcami, oczywiście musi także dostarczyć

odpowiednią ilość domów mieszkalnych. Niewolno żądać od lokatorów zbyt wysokich opłat, naprz. za wodę, kosztem zbyt wielkich przywilejów urzędników państwowych. Troska o unikanie ubóstwa jest najgłówniejszym celem. Społeczeństwo chcąc uzyskać ten cel, musi wszystkim dać równe wykształcenie techniczne i stosowne do zamiłowania jednostki. Kościoły i domy zachęcają do pilności. Jednak takie środki ani nie ochronią, ani nie przeszkodzą powstaniu ubóstwa. Należy pójść dalej i znieść wszelkie przywileje i monopole, należy rozszerzyć drogę do powodzenia życiowego dla wszystkich, należy trzymać drzwi dobrobytu szeroko otwarte. Musi być wprowadzoną powszechna społeczna sprawiedliwość i każdy musi mieć prawo korzystania z dostatku narodowego.

2. *Odbudowa musi być skuteczniona pod względem higieny moralnej i fizycznej.* Jedno z najstarszych naszych podań powiada, że Kain po zamordowaniu swego brata uciekł przed Bogiem i zbudował miasto. Rzeczywiście miasta są przybytkiem grzechu, gdyż warunki sanitarne, zgorzenie, mają Kainowe początki. Nie może powstać porządek społeczny na wzór Boga, dokąd miasta nie zmienią swego charakteru. Dajmy na to, że pewnego dnia mieszkańcy Nowego Jorku lub Londynu zechcą żyć według wskazówek Boga. Okaze się niemożliwością żyć według praw Boga w tych miastach. To samo zjawisko może powtórzyć się w każdym mieście. Życie uczciwe nie może istnieć w takim przeładowaniu, niema mowy o moralnem i fizycznem zdrowiu w takich warunkach; życie każdego miasta to zaprzeczenie



najistotniejszych praw Chrystusa. Wszystko w tem mieście, handel, rozrywki, mieszkanie ma charakter niezgodny z Chrystusem. Tedy należy usunąć te wstrętne warunki — należy powołać ludzi nie tylko do ułożenia planów odbudowy, ale i do zrealizowania tych planów. Ażeby miasto stało się przybytkiem zgodnym z wolą Boga, musi być odrodzonym od centrum do przedmieści. Należy zmienić, przekształcić wszystkie zwyczaje, ideały, domy, przemysł według programu Chrystusa.

3. *Ta praca wymaga studjowania warunków społecznego życia.* Wymaga szerokiego a uzasadnionego programu społecznego odkupienia. Wymaga zbadania życia we wszystkich jego dziedzinach i walki ze złymi czynnikami. Wymaga, aby urodzenie miało warunki jak najzdrowsze, a odżywianie od początku jak najstaranniejsze. Wymaga ubezpieczenia życia od wszystkich możliwych skrzywień, wymaga, aby stosunki między ludźmi oparte były na zasadach sprawiedliwości, miłości i braterstwa. Musi nastąpić zmiana stosunku państwa do obywatela. Domy muszą mieć takie sanitarne warunki, aby ludność odczuwała radość życia.

Potrzebną jest zupełna zmiana w handlu i przemyśle. Musi być rozwinięta działalność kooperatyw. Muszą przestać działać wszelkie uprzywilejowania, bogactwo ma służyć wszystkim. Źródła bogactwa państwa muszą być tak ułożone, aby każdy żyjący obywatel miał swój udział w skarbie powszechnym. Muszą być obmyślane rozrywki godziwe, muszą być zorganizowane szkoły,

w których każda jednostka znajdzie wskazówkę i możliwość rozwijania własnych, przyrodzonych zdolności. Muszą być tak odnowione stosunki społeczne, aby każda jednostka znalazła wszelką możliwość rozwoju. Życie każdej jednostki musi posiadać wyraźny cel. Obecnie widzimy, że jednostki zdobywają wszelkie środki do używania, mają wspaniałe mieszkania — jednakże większość ma nędzne dochody, a mieszkania okropne wprost. Im głębiej badamy życie, im dokładniej badamy warunki społeczne, tem więcej spotykamy ran i zakorzenionych zbrodni, pokrytych oportunizmem. Jednostki, pomimo najsilniejszych starań, nie mogą przewyciężyć zła społecznego, muszą nastąpić zmiany społeczne. Słowa poety: „i ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu, jeśli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu”, stają się ironją wobec łez nędzy. Boć przecie dosyć jest pokarmu dla wszystkich, dosyć szkół, mieszkań, odzieży dla wszystkich. A jednak tyle osób jest pozbawionych tych darów! Czemu? „Wszak nie jest wolą Ojca Niebios, aby i najmniejsze stworzenie zginęło”. Chrystus przyszedł aby pomnożyć radość ludzi, a nie aby życie uczynić ponurem. Ludzie, którzy kochają Chrystusa, będą starali się o to, aby każda jednostka mogła czerpać ze skarbów doczesnych, aby mogła mieć możliwość rozwoju swoich sił fizycznych i duchowych.

4. *Program odbudowy jest bardzo ostrożny i przewidujący.* Jednakże wykonanie jego jest konieczne w najdrobniejszych szczegółach. Albowiem Chrystus przyszedł nie tylko ocalić to,

co było straconem, ale również aby budować Królestwo Boga na ziemi! Ludzie tedy muszą mieć pełnię życia ducha, zdrowia fizycznego i umysłowego.

Jest wolą Ojca Niebieskiego, aby wszystkie stworzenia rosły zdrowo, w pełni rozwoju władz umysłu i serca, w pełni sił fizycznych, wolni od fałszywego wstydu i od fałszywych skrępowań. Oznakami tego szczęścia są: chleb, bezpieczeństwo, braterstwo, zdrowie, piękność, dobrobyt, pokój i radość. Świat ma być źródłem szczęścia dla duszy. Dzieci muszą mieć jak najzdrowsze warunki rozwoju. Królestwo Boga wymaga doskonałego społeczeństwa dla doskonałego życia. Żadna choćby najmniejsza zmaza grzechowa nie jest dopuszczalna. Musimy mieć wiarę w osiągnięcie ideału, a religja dostarczy środków do tej walki. Program społeczny musi być pozytywny i twórczy. Musi dbać troskliwie o unikanie choroby i występku, musi starać się o rozwój zdrowia i o powiększanie szczęśliwości. Odpoczynek od cierpień i potrzeb jest bezpośrednią sprawą i musi się starać ustawicznie o unikanie nędzy, musi kształcić charakter, silną wolę i w ten sposób powstrzymywać ludzi od grzechu. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą podnosić na duchu zbłąkanego i usuwać głązy z drogi, ale również jest rzeczą sprawiedliwą prostować drogi Pańskie i uczynić je tak dogodnymi, aby chromy i chory nie powiększał swego cierpienia. Oto wspaniały program, który wzywa do pozytywnej pracy. Naszem zadaniem jest utworzyć takie ideały i obyczaje, które będą

---

rozwijały zdolności i wprowadzały ludzi na drogę sprawiedliwości. Muszą powstać takie instytucje społeczne, które powiększałyby radość, miłość, sprawiedliwość i dobrobyt. Muszą ludzie pobłogosławić dar żywota, muszą poznać Chrystusa w pracach Jego wyznawców, Jego uczniów. Tak więc widzimy, że społeczne błędy mają społeczne przyczyny — należy szukać źródła złego i walczyć z niem. Należy zwracać uwagę na zło i czynić ludzi przygotowanymi do walki z niem. Muszą ludzie nauczyć się pracy dla wspólnego szczęścia w Chrystusie. Niektóre smutki i słabości są nieuniknione, ale niewolno uważać za wolę Boga: nędzy, choroby, głupoty, braku oświaty, ciemnoty. Od chwili powstania nowego programu te nieszczęścia muszą zniknąć! Należy wysilać wszystkie władze umysłowe do walki ze złem i do stwarzania Królestwa Chrystusa.

---



### III

## DEMOKRATYZACJA PRZEMYSŁU

„Nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz, Chrystus; ale wyście wszyscy braćmi...

I nikogo nie zwijcie ojcem waszym na ziemi; albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech.

A niechaj was nie zowią mistrzami, gdyż jeden jest mistrz wasz, Chrystus”.

*(Mat. 23, 8—10).*

## DEMOKRATYZACJA PRZEMYSŁU

Bardzo wielu socjologów mówi, że muszą nastąpić zmiany w rynkach przemysłowych. Katastrofa, jaka spadła na świat podczas wojny — jak ogłasza Partja Pracy w r. 1917 jest nie tylko śmiercią Europy, ale równocześnie jest upadkiem rozwoju przemysłowego. Stary ekonomiczny system upadł w naszych oczach jako zły i do grzechu prowadzący. Świat przemysłowy napęłnił się zamieszaniem i strajkami, sprowadził wojny obywatelskie. Smutnie świadczy ta sytuacja i o wyznawaniu wiary w Chrystusa i poniża znaczenie demokracji — pokój na ziemi ludziom dobrej woli stał się ironją. Problem pracy jest obecnie najbardziej smutnym i nierozwiązalnym po wojnie europejskiej. Stefenson Kent powiada: „Gdyby Wielka Brytania miała  $\frac{1}{8}$  wszelkich smutków wywołanych wojną, jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, — moja partja od razu zawarłaby pokój, choćby on nosił nazwę haniebnego!”

Przewrót haniebny nie został wykonany tylko z powodu nawału wypadków. Mówić o powrocie do dawnych stosunków byłoby dowodem nieuctwa i próżnem usiłowaniem. Odbudowanie przemysłowego porządku jest koniecznością moralną i społeczną. A zatem, co w tej dziedzinie należy



odbudować? Jakież to są podstawowe zasady, które mamy poznać i według których mamy rozpocząć odbudowę? Jakież to są te wielkie cele, które mają przyświecać porządkowi przemysłowemu? Jakież to zmiany są konieczne w pojęciach ludzi? W jakie to nowe formy mamy wlać odrodzone życie przemysłu? Oto pytania domagające się odpowiedzi, bo one mają rozstrzygnąć o przyszłości!

I. Obecny stan przemysłowy jest zbudowany na fałszywych zasadach i nie kierowany ideami Chrystusa. Podstawą jego jest grzech egoizmu, sobkostwo. W pewnych stosunkach życia ludzie muszą być szlachetnymi jakby z konieczności, życie musi być uważane jako przemoc wzajemna! Jednakże prawo sobkostwa zatoczyło już szerokie kręgi i słowa o poświęceniu bywają uważane za frazesy. Poszukiwanie zysku stało się jedyną pobudką pracy. Z niechęcią patrzą ludzie na misjonarzy występujących przeciw zbogacaniu się. Życie handlowe to jest jakby utwierdzenie prawa zysku. Oto jedyna pobudka wszystkich wysiłków. Egoizm osobisty stał się jedyną podstawą ekonomicznej działalności. Z pogardą przyjętoby ludzi, którzyby nadwyżkę zdobywszy materialnych dóbr, dawali innym. „Życie handlowe — powiadają, to jedyna arena, gdzie można zabijać bliźnich bezkarnie”. Jednakże ta egoistyczna polityka jest źródłem ustawicznych zamieszek i nieporządków. Współzawodnictwo nieuczciwe staje się przyczyną walki bratobójczej, doprowadza do anarchji i strajków. Gromadzi się coraz większa ilość ekonomicznej

niesprawiedliwości, społeczeństwo podpada pod tyranję wyzysku, usankcjonowanie tej niesprawiedliwości staje się źródłem szumnie zwanem prawem handlu. Nie może być mowy o braterstwie w atmosferze wyzysku i egoizmu. Apostolska działalność staje się w tym wypadku ironją losu. Zadanie nasze polega na odnowieniu praw braterskiej miłości; życie ekonomiczne musi być oparte na nauce Chrystusa. Kooperacja i miłość bliźniego stają się odtąd pobudkami działania handlowego. Jeden drugiemu musi życzyć dobrze, być pełnym współczucia i litości. Kłamstwem jest twierdzenie: że tylko współzawodnictwo i walka z konkurencją są jedynymi pobudkami czynu. Ileż szlachetnych pobudek pracy ma artysta, lekarz, minister, misjonarz! A więc nie tylko egoizm i zysk są pobudkami pracy. Również w każdym zawodzie jest część pracowników, dla których wyższe pobudki są ważniejsze, niż dochód. Musimy uczyć innych, że życie jest służbą i zdolności na to nam są dane, aby jedni drugim służyli. Musimy uczyć zwłaszcza młodzież, że etyka Chrystusa obowiązuje we wszystkich gałęziach pracy, że wartość człowieka nie ocenia się według ilości zdobytych pieniędzy, ale według ważności usług, ludziom okazywanych. Droga przemysłowa musi być skierowaną na drogę etyki. Wierzący w program Boga idą na drogę kooperacji, na drogę wspólnego braterskiego trudu. Stosunki w dziale przemysłu muszą być również sprawiedliwe, pełne wzajemnej miłości. Zmiany te muszą być dokonane razem ze zmianami ogólnego życia społeczeństwa.

II. Muszą tedy powstać nowe metody organizacji przemysłowej. Trzy są fazy rozwojowe. Pierwsza nazywa się: *status*. Jest to niewolnictwo w najrozmaitszej postaci: Pracownik jest postawiony w taką sytuację, że nie ma prawa wyboru zawodu i żadnego nie bierze udziału w postępkach swej pracy. Taki ciężki stan przygnębienia panuje u wielu jednostek nawet w dzisiejszym stanie Europy. Drugi stan nosi nazwę *kontraktu* i jest bardzo na świecie rozpowszechniony. Jest on znany pod rozmaitemi nazwami, a ocena pracy wyraża się opłatą. Z jednej strony występuje fabrykant lub dyrektor jakiejś instytucji, wynajmuje człowieka mu potrzebnego i opłaca go. Lud pracujący, robotnicy stoją wobec nich albo zorganizowani, albo niezorganizowani. Oni mają tę siłę, tę wiedzę jednym słowem te wszystkie dane potrzebne stronie przeciwnej, za którą ona płaci. Stosunki tych dwóch czynników uległy większemu pogłębieniu z chwilą wynalezienia maszyny parowej. Dziś przedsiębiorcy używają tych wszystkich czynników dla osiągnięcia celów spekulacyjnych, pracownicy stają się własnością przedsiębiorcy. Wywołało to bardzo wielkie zmiany w historii ludzkości. Świat ekonomiczny rozpadł się na dwie części, pracodawców i pracowników, wyzysk i nieuczciwość obu stron wywołały nienawiść społeczną. Pracownik nie posiada żadnego zainteresowania w powodzeniu i rozwoju pracy. Postępy przemysłu nie budzą w pracowniku żadnego zainteresowania, on staje się częścią mechanizmu i bierze udział w produkcji, niby

istota nieożywiona myślą twórczą. Pracodawcy zawsze uskarżają się na robotników, na ich niewdzięczność, ale zapytajmy się, czy ma robotnik za co być wdzięczny swemu pracodawcy, którego praca jest ponad siły biedaka, a nieraz mała podwyżka stałaby się wybawieniem dlań! System gaży jako system wynagrodzenia, poczyną ulegać przeobrażeniom. Wywołuje on obecnie ustawicznie nieporozumienia, strajki, walki i kłótnie. Działalność agitatorów ma tu przestronne pole do wyzyskiwania słabości ludzkich. Zresztą z takim systemem opłaty za pracę jest ściśle związane przekleństwo i grzech. Dlatego należy zwrócić uwagę na serce, wolę, umysł pracownika, a nie uważać go za bezduszną jednostkę. Ruskin uczył, że człowiek tylko wtedy może dokonać wielkiego dzieła, gdy wszystkie władze umysłu i serca biorą udział w pracy. Rozmaite związki zawodowe, rozmaite sposoby presji i walki o podwyżkę, nie są zgodne z nauką Boga. Musi powstać taki system, któryby zmniejszył warunki złego, któryby uszanował godność ludzką, któryby popchnął do urzeczywistnienia braterstwo ludów. Dlatego musimy zastanowić się nad trzecim stadium rozwoju, mianowicie nad *kooperacją* albo *demokracją przemysłową*. Musi nastąpić harmonja między pracownikiem, wytwórcą i posiadaczem materiału, wszystkie bowiem czynniki odgrywają w tym wypadku rolę wspólną! Owocna praca polega na współdziałaniu tych trzech czynników. Wszyscy mają jednaki udział w przedsiębiorstwie i jako wspólni udziałowcy mają prawo udziału w zysku. Praca i kontrola nad pracą muszą być

w tych samych rękach. Dla wszystkich musi być taka sama surowa ocena pracy, jak i kontrola nad nią. Demokratyzacja w przemyśle jest tak samo obecnie ważną i konieczną, jak demokratyzacja w państwie.

III. W programie przemysłowej demokracji niektóre rzeczy są bezpośrednie, a niektóre ostateczne. Pełna demokracja nastąpi wtedy gdy ludzie będą do niej przygotowani i będą mogli zastosować ją praktycznie. Same tylko życzenia, aby ona nastąpiła, nie wystarczą. Należy zrozumieć ten fakt, że demokracja wyda wtedy owoce, gdy znajdzie ludzi odpowiednich, przejętych jej duchem, gotowych na wszelkie zobowiązania względem niej uczynione.

1. Demokracja musi nauczyć pracowników, *aby stali się w przemyśle obywatelami*. W stosunkach politycznych demokracja opiera się na inteligencji narodu, dążącego wspólnym wysiłkiem do wspólnego dobra. Demokracja w przemyśle jest tak nieuniknioną i konieczną, jak demokracja w państwie. Demokracja w przemyśle musi się opierać na interesie i kooperacji robotników. Nie mamy żadnych złudzeń co do tego punktu. Przyroda wymaga najlepszych istot, a więc demokracja chcąc usprawiedliwić swoje istnienie, musi okazać się bardziej dzielną niż autokracja. Postępowa a skuteczna praktyka demokracji w przemyśle polega na interesie i pilności robotników. Jak dojść do tego, oto najpoważniejsze zadanie wobec społeczeństwa. Obecny system przemysłowy nie doszedł do tego punktu. On jest zgubny pod względem ludzkim, humanitarnym

i pod względem społecznym, socjalnym. On jest zgubny dlatego, że robotnik nie ma zainteresowania w swej pracy. On jest zgubny przez to, że pracownik nawet nie chce wykorzystać swoich zdolności. Jest zgubny przez to, że pracę uważa za przekleństwo, że zmusza do walki strejkowej, do buntów i przelewu krwi. Nie wzbudza w pracownikach siły twórczej, nie wzbudza w nich odpowiedzialności za swoją pracę przed społeczeństwem. Co zatem trzeba robić, aby ludzi uczynić zdolnymi i wytrwałymi pracownikami? Demokracja stara się o to, aby każdy pracownik otrzymał jak najlepsze wykształcenie zawodowe — jak od szkoły powszechnej aż do uniwersytetu, tak od szkoły technicznej do politechniki.

Przemysłowa demokracja przygotowuje swoich członków do wykwalifikowanej przemysłowej kooperacji. Jak ten cel osiąga? Już to przez odpowiednie szkolnictwo, już to przez opiekę nad każdym wychowankiem. Nie należy jednak zbyt wczesnie zacieśniać życia; człowiek jest umysłem i sercem, musi myśleć i miłować. Nie trzeba życia ograniczać tylko zawodowym wykształceniem, gdyż takie działanie wpłynęłoby ujemnie na rozwój ducha. Musimy wychować człowieka w ten sposób, aby w pełni mógł rozwinąć swoje zdolności. Wtedy jako wykwalifikowany w swoim zawodzie robotnik, staje się wybitnym członkiem społeczeństwa. Należy więc troszczyć się o to, aby rozwijała się przedsiębiorczość ucznia, aby w swoim środowisku okazał jak najwięcej twórczych jej pierwiastków; musi ona stworzyć podstawę krytycznej przemysłowej

dzielności. Każdy człowiek ma być pracownikiem wartościowym pod względem ducha i społeczeństwo musi dbać o twórczych pracowników.

W obecnych czasach należy postarać się o wydoskonalenie ludzi w jak najlepszym znaczeniu „fachowców”. Każdy robotnik musi być przekonany, że najmniejsza czynność ma znaczenie dla ogólnego celu nader doniosłe. Chodzi o wynalezienie jak najskuteczniejszej metody, któraby dążyła do zachęty pracownika, do rozwinięcia jego zdolności twórczej. Niektórzy radzą, aby dać robotnikom możliwość brania udziału w zyskach fabryki. Ta zachęta ma działać na lepszy stopień wytwórczości. Jednakże wielu socjologów nie zachwyca się tą metodą pobudki względem warstw pracujących. Inni radzą naukę poważną dla robotnika pod względem etyki społecznej. Tylko głębokie przekonanie o wartości pracy jako dzieła Boga, może być skuteczną pobudką twórczości. Inni radzą unikać minimum straty czasu robotnika nadarmo, a pobudzać do wyzyskiwania maximum twórczości. Opozycję silną wywołuje system specjalizacji, jako zbyt zmuszający do ograniczeń umysłowego rozwoju pracownika. Niektórzy występują wrogo przeciw wszelkiemu prawu posiadania. Rezultaty pracy i wzrost posiadania uszczęśliwia ludzi i dla pracownika stają się wielką pobudką intensywności. Wtedy wśród nich wzbudzi się wielka odpowiedzialność za wykonanie powierzonych roboty. Najlepszym wyjściem jest zrobienie pracownika uczestnikiem zysków przedsiębiorstwa.

Współpracownictwo dla jednego wspólnego celu daje robotnikowi możliwość przekonania się o jego osobistej wartości; wtedy oceni on lepiej wyniki swej działalności, ukocha swoją pracę. Przemysł musi być pojmowany jako wyraz woli Boga. Wtedy pracownik będzie starał się wykonać jak najlepiej swoją pracę, będzie się starał o wydajność swego wysiłku. Nietylko pieniądze stanie się dlań hasłem podbudzającym energję. Wysoki poziom etyczny daje wielkie wyniki wspólnej pracy.

2. Tak tedy „zespolenie usiłowań w jedno wielkie ognisko” staje się najlepszą pobudką twórczości. *Pracujący powinni łączyć się w organizacje ideowe.* Wymiana myśli i dążność do udoskonalenia się musi być myślą przewodnią stowarzyszenia. Należy jednak ochraniać stowarzyszenia od błędnej a złowrogiej agitacji. Wtedy tylko można mówić o postępie w pracy społecznej. Oczywiście wysoki etyczny poziom wywoła u wielu niechęć. Niechże tedy dadzą inny, lepszy sposób zorganizowania pracy twórczej. Tylko szczęście i zadowolenie współpracowników może być wskaźnikiem postępu życia społecznego.

3. Udział współpracowników w zyskach przedsiębiorstwa wywołuje znowu chęć powiększenia zysków. Trzeba więc zastanowić się nad zyskami i ich moralną wartością. Punkt widzenia Chrystusowy nie dopuszcza tylko jednostronnych zapatrywań na wartość pracy.

Kontrolę nad twórczością muszą spełniać pracodawcy łącznie z pracującymi. Musi być



wspólna praca mózgu, serca, twórczości. Musi być uprzejma ale stanowcza kontrola wszystkich pracujących dla wspólnego celu. Wszystkie szczegóły tego programu społecznego znajdują się w organizacji Colorado Fuel and Iron Company. Wszystkie wypadki nieporozumień są tam ściśle oznaczone i opisane. Sprawy wychowawcze, sanitarne, naukowe, opłaty, są tam wciągnięte. Podobne urządzenia posiada Whitley Committee. Prawa organizacji reprezentacji są tam również szczegółowo określone. Praca i kapitał muszą iść zgodnym torem śladem Chrystusa.

4. *Przemysł musi otrzymać odpowiednie miejsce w społecznym porządku i podlegać nadzorowi i rewizji społeczeństwa.* Nie można w obecnej epoce uważać przemysł jako interes prywatny i myśleć tylko o osobistych zyskach. Musi już powstać epoka, w której nie będzie kłótni grzesznych między pracownikami i pracodawcami. Ani jedna, ani druga strona nie może występować samorzutnie ale razem, łącznie stanowić mają czynnik społeczny. Społeczeństwo jest czynnym uczestnikiem w każdym przedsiębiorstwie, a interes publiczny musi stać na pierwszym planie. Przemysł przestaje być celem samym w sobie, ale ma znaczenie społeczne. Przemysł nie może być traktowany jako interes tej lub innej warstwy, ale musi mieć wspólne obu stron dobro na oku. Wtedy zmienia się jego rola, jego rozwój, wyniki i metody. Jeżeli pójdziemy starą drogą to przemysł pozostanie jednostką niedemokratyczną i niespołeczną. Częstkowy przemysł może być także grupą

kooperatywną z życiem demokratycznym pokojowym. Ale w stosunku do społeczeństwa stanie się czynnikiem krzywdzącym, *imperium in imperio*, zwracającym uwagę tylko na osobisty interes i ślepym na stosunek społeczny. Każdy przemysł ma znaczenie społeczne i społeczne zobowiązania. Dlatego sprawy przemysłowe muszą być pod kontrolą i rewizją społeczną. Takie postępowanie podniosłoby współpracę i demokratyzację. Łączność pracy, kolektywizm, są środkami do tego celu. Jednakże nie mogą być celem tylko dla siebie samych. Łączność pracy nie powinna wyradzać się w tyranję. Zasady Chrystusa wymagają, żeby przemysł był uspołeczniony i żeby zachował zobowiązania społeczne. Nie można dopuścić do jakichkolwiek uprzywilejowań dla pewnych grup. Każda grupa musi pamiętać o pomyślności całości, musi starać się o porozumienie z innymi grupami dla ogólnego dobrego wyniku. Nie można dopuścić ani do tyranji kapitału, ani do despotyzmu grupy robotniczej.

Oto przewodnie hasła dla demokratyzacji przemysłu. Obowiązkiem naszym obecnym jest zastosowanie sił demokratycznych do przemysłu. Kościoły oświadczyły, że demokratyzacja jest społecznym objawem chrystjanizmu. Pierwiastek demokratyczny, jako pierwiastek Boga, musi przeniknąć przemysł. Należy utworzyć jak najdoskonalszą metodę kontroli, aby dopomóc do rozwoju pierwiastków Bożych. Należy odnowić i wzmocnić w ludziach pierwiastki miłości bratniej, należy w nich wyrobić to przekonanie, że przez swoją

pracę stają się współpracownikami Boga w służbie ludzkości. Wtedy praca ich stanie się aktem religijnym, uświęcającym ich czynności, „wtedy zbliży się Królestwo Boga na ziemi”. Demokratyzacja w przemyśle wywoła takie same skutki, jak w życiu politycznym była Magna Charta i Bill of right.

---

## IV

# SOCJALIZACJA NARODOWOŚCI

„Skarby ziemi są własnością narodu i jako takie nie mogą być zmonopolizowane przez kilku”.

*(Służba społeczna Bapt.)*

„Bóg rzekł — dość tych królów,  
Nie mogę już dłużej ich ścierpieć  
Codziennie dochodzą do mych uszu  
Skargi i płacz ubogich”.

*Emerson.*

## SOCJALIZACJA NARODOWOŚCI

Narodowość ma dziś przed sobą wielkie zadanie. Mnóstwo ukrytych błędów i wad zostało wystawionych na światło dzienne; nierówności, krzywdy, rany społeczne zostały obnażone. Wyrosła potrzeba nowego narodowego lepszego urzędnika.

W walkach narodowości dziś leży nadzieja przyszłości. Narodowość nie chce pozostać w tym samym stanie jak przed wojną. Powrót do *status quo ante* okazuje się niemożliwością. Nadchodzą przemiany, musimy być na nie przygotowani. Ale jakież to mają być zmiany? Czy znowu reakcja ma zapanować nad życiem narodów? Mają znowu powstawać spiski, tajne związki?

Postęp etyczny nie może być czynnością mechaniczną. W sprawach etycznych nie można się wahać, należy zrozumieć, że zmiany są konieczne i słuszne. Musimy mieć rozumne pojęcie prawa w życiu społecznym i narodowym. Musimy połączyć naród w rozumieniu społecznej sprawiedliwości i w postępie demokratycznym.

I. Upadek starego indywidualizmu. Dotąd dość często lekceważono siły moralne człowieka. Nie zajmowano się rozwojem zdolności duchowych narodów. Zaniedbywanie wyższych wartości

duchowych jest bardzo cennym czynnikiem. Budowano miasta i rozwijano przemysł bez zwrócenia uwagi na bogactwo, zdrowie i pomyślność narodów. Postępy w przemyśle nie są bez wpływu na życie narodu.

Każde przedsiębiorstwo przemysłowe było kontrolowane przez kilku właścicieli, których celem głównym jest zysk. Węgiel był wydobywany bez względu, czy to dla szczęścia ludów jest potrzebne dziś lub jutro. Źródła nafty były wyczerpywane, bez zwrócenia uwagi na to, czy one nie będą następnym pokoleniom potrzebne. Przedsiębiorcy często pojedynczo czy też wspólnie zakładali „interes”, a zysk był jedynym wskaźnikiem. Koleje, wynalazki mają za cel służyć wyzyskowi i wzbogaceniu się jednostek. Przemysł rozwija się bez względu na życie i pomyślność pracowników. Przemęczenie i zdenerwowanie mężczyzn i kobiet jest zjawiskiem codziennym, praca dzieci czyni je żywymi trupami. Zapomniano o świętości życia i o jedynym celu człowieka. Wytworzyła się jakaś warstwa wyższa wyzyskiwaczy „górne 10.000” ze wszelkimi przywilejami. Kilku ludzi decyduje o życiu i pracy milionów. Oni decydują ile ma być wydobywanego węgla, ile łokci sukna lub płótna ma być wykonane — oni wyznaczają jadło, powietrze, oświetlenie rodzinom. Oni określają nawet użycie kolei, oni przyczyniają się do podniesienia ceny za zboże, mąkę, owoce.

Dlatego też oni uczynili życie ciężarem ponad siły, przekleństwem. Toteż słusznie porównywani bywają ci nieliczni oszuści do piratów, którzy

podnoszą ceny pożywienia, którzy ludzi doprowadzają do rozpacz. Ciągłe ograniczanie w życiu rodzinnem działa na rodziny zabójczo. A wszystkie te występki bywają przez nich popełniane tylko z chciwości wzbogacenia się, z braku miłości Boga. Ohyda ta rozwinęła się zwłaszcza podczas wojny. Koszt życia wzrósł do niezwykłych rozmiarów. Wojna wzbudziła w wielu chęć podnoszenia cen. Wieśniacy podnieśli ceny zboża, młynarze i piekarze podnieśli swoje ceny do niezwykłych wyżyn. Pociągnęło to podwyżkę cen węgla — robotnik wywołał strajk i wzmogła się nienawiść społeczna. Okropność wojny ujawniła żądze ohydneho zysku, monopoliści wyzyskiwali ogólne położenie dla egoistycznych pragnień. Powstali nowi miljonery w ciągu nocy. Procenty urosły do 300 od setki. Równocześnie wśród miliona rodzin zapanowały smutek i nędza. Chęć życia i użycia ogarnia warstwę t. z. ciężko pracujących. Nienawiść społeczna wzrasta, pomruk zemsty daje się słyszeć. Wyjątki szlachetne bywają zdeptane przez ogół. Wzrost zarobków nie może uciszyć krzyku nędzy — niewola kapitalizmu staje się jeszcze bardziej dotkliwą. Świat przemienia się w dzień sądu ostatecznego, bo oto wszystkie grzechy i wady społeczne stały się jawne — zobaczono skutki grzechu — egoizm wraz ze swymi skutkami okazał ropiejące rany — jedna Ameryka zachowała zdrowie społeczne — etykę społeczną. Kościół został wraz ze swą nauką zlekceważony — honor, patriotyzm dwa nowe hasła mające zastąpić Boga zostały wyśmiane.



II. Równocześnie z wykryciem grzechów i ułomności, zaczęto myśleć o lekarstwie na te zbrodnie. Państwo zostało niejako zmuszone do zmiany swojego postępowania, które podczas wojny i po niej wykazało tyle zbrodni. Należało wznowić pojęcia etyczne i wznowić upadłą dyscyplinę moralną. Stary system ekonomiczny musi zostać przemieniony, muszą być obmyślane daleko idące reformy społeczne. Wszystkie partie muszą zgodzić się na ostrą dyscyplinę — która przestanie być uważaną za kajdany, jako jedyna rękojmia rozwoju stosunków robotnika i pracodawcy. Przed wojną niktby nie pomyślał, że takie przemiany są możliwe. Kilka lat zamętu wojennego przyspieszyło rozwój ekonomicznych teorii. Niektóre z nich są chwilowe i tymczasowe, były one dyktowane koniecznością i były też przyjęte jako chwilowe z konieczności. Pomimo to niektóre z tych zmian okazały się tak dobroczynne i konieczne, że nie można pozwolić na ich zniknięcie. Niektóre z nich są trwałe i muszą być zastosowane przez państwo. Dalej zatem, bryło, z posad świata, życie pcha cię na nowe tory. Narodowość okazała tedy znaczenie społecznej kontroli i konieczność narodowej dyscypliny. Dawniej woleli ludzie zostawać indywidualistami, bez ulegania kontroli. Sprzeciwiano się publicznej własności, uważano że prywatna własność okaże się daleko skuteczniejszą i bardziej postępową. Jednak wojna zmieniła to wszystko i odkryła słabości, nierówności, brak twórczości i egoizm indywidualistycznej organizacji interesu. Dlaczego zarządy Wielkiej

---

---

Brytanji i Stanów Zjednoczonych zajęły się transportem i komunikacją, dlaczego objęły nad temi gałęziami kontrolę? Oto były te państwa zmuszone do tego, aby zrealizować sprawę, gdyż stare sposoby zarządu okazały brak organizacji i jałowość. Znaleziono je pełne zarazy, pełne nadużyć, wszystkie ideały zostały zdławione i podporządkowane dywidendom. Strajki, areszty, morderstwa okazały się wynikiem usiłowań poprawy losu, brutalny egoizm zapanał nad wszystkim, obecnie jest za wcześnie, aby mówić o zmianach, jakim muszą uleże stosunki—walka o sprawiedliwość będzie długotrwałą, wiele przejdzie etapów zanim osiągnie tryumf. Ale tryumf ten jest potrzebny jako jedyny warunek pomyślności ogółu, prywatny interes musi ustąpić dobru ogólnemu. Społeczeństwo musi być jedyną władzą kontroli nad życiem społecznem. Biorąc pod uwagę ogólną pomyślność, społeczeństwo musi kontrolować źródła naturalne, musi regulować handel, ustalać ceny, ograniczać zyski, badać budowlę, pokarmy, ruch kolejowy i automobilowy.

Do tego wszystkiego potrzebna jest kontrola społeczna i narodowa dyscyplina. Oczywiście, że ciągłe zmiany i ulepszenia towarzyszą wszelkim reformom, dlatego czas ustawicznie ulepsza i kształtuje program postępowania. Na obecną porę przypada uznanie tych zasad, jako prowadzących do postępu i bezpieczeństwa. Byłby nierozważnym, kto myślałby że narodowości pragną powrotu do stanu przedwojennego. Świat znajduje się obecnie w okresie najpotężniejszego ruchu, rozwój świata przybiera nowe

formy, budowa społeczna przybiera odmienny charakter. Wiele błędów politycznych, społecznych i ekonomicznych może być usuniętych. Nigdy znowu niesprawiedliwość, monopol, ucisk nie będą mogły istnieć bezkarnie. Wszelki egoizm klasowy lub osobisty musi być odrzucony i potępiony. Świętość życia ludzkiego, prawo dziecka do pożywienia i nauki, muszą być zabezpieczone jako nienaruszalne. Drzwi gmachu wiedzy muszą być dla wszystkich otwarte, pracownik musi kochać swą pracę a nie przeklinać ją. Również sprawiedliwy rozdział owoców przemysłu musi się stać częścią narodowego programu. Przemysł musi kierować się nie zyskiem, ale musi się stać częścią programu narodowego; życie musi być owocami przemysłu uszczęśliwione.

Źródła i bogactwa mineralne ziemi są własnością narodu, każda jednostka narodu ma prawo do udziału w bogactwie naturalnem i duchowem. Świat musi przejąć się ideą demokratyzacji. Ustała wiara w królów i autokratów, ludy w ich rękach nie czują się bezpiecznymi.

Chcemy zniszczyć politycznych królów, a więc nie możemy dopuścić do istnienia królów pieniężnych. Gardzimy średniowiecznymi baronami, ale nie możemy uznawać magnatów węglowych.

Mówimy, że państwo nie jest pewne w rękach spadkobierców dynastji, ale nie możemy dopuścić do spadkobierców dynastji pieniężnych. Powrót do starych warunków jest niemożliwy, a zwłaszcza niemożliwy z punktu widzenia nowego porządku świata, z powodu nowych żądań

społeczeństwa. Nie do pomyślenia jest *status quo ante*. Nawet rozważanie o możliwości powrotu do dawnego stanu jest grzesznem. Czy można zapomnieć o morzu łez? Już odrzucenie starego systemu jest pierwszym krokiem naprzód. Trzeba stworzyć zastęp inteligencji, która będzie torować drogi dla nowego społecznego postępu.

III. Nowa narodowa myśl. Polegać ona będzie na pomyślności dla wszystkich, czyli na przebudowie obecnych warunków, będzie zabezpieczeniem wolności, równości i sprawiedliwości, dla wszystkich. Siły narodowe muszą zostać zjednoczone w jedno ognisko, musi być zaprowadzona narodowa karność i kooperacja.

1. *Musi nastąpić przemiana duchowa narodów.* Stary indywidualizm uczył, że jednostka jest najważniejszym celem sama w sobie, a jej interes jest ostatecznym prawem. Jedynym wskaźnikiem było zdobycie jak największej sumy pieniędzy do używania. Wszelkie etyczne prawa zostały zdeptane i usunięte — królował tylko najpotworniejszy egoizm, sobkostwo. Życie to nie dar Boga, ale teren wyzysku — nie miłość braterska, ale *homo homini lupus*. Każda kwestja społeczna była tylko rozważana pod kątem widzenia, ile na tem zarobić można a bliźnich oszukać. Do tego zmierzała religja, prawodawstwo, sejm — obrona interesów stanowych i pieniężnych, bogiem był „Złoty Cielec”. Narodowość musi mieć nowy sposób myślenia, nowe sumienie i serce. Musi być rozwinięty duch poświęcenia dla dobra ogółu i duch wytrwania, przy tych wzniosłych hasłach. Za ojczyznę oddać życie wielu

jest gotowych, ale mało takich, którzy dla dobra ojczyzny zechcą wyzbyć się swych wad. W narodzie musi być wkorzenione przekonanie, że można myśleć tylko o własnym dochodzie, bo należy myśleć o pomnożeniu szczęścia swych współbraci. Tylko etycznie wyrobiony człowiek może być dobrym zupełnie obywatelem. Dziś ma każdy otwartą drogę do zdobycia wieńca sławy, jako dobry współbliźni. Pragnienie sprawiedliwości musi być tak gwałtownem, jak uczucie pragnienia lub głodu. Tylko tą drogą można dojść do Królestwa Boga na ziemi. Bliźni jest celem wszystkich — w szczęściu bliźniego są wszystkie cele! Dlatego taki obywatel myśli o tem, aby wszyscy jego bracia żyli w dobrobycie i aby wszystkie dzieci jego narodu miały zdrową duszę w zdrowem ciele. Krzyż staje się sztandarem, około którego grupuje się zastęp walczących o sprawiedliwość, o zbudowanie praktyczne Królestwa Boga na ziemi. Dlatego zastęp ten ćwiczy swą wolę w czynieniu dobra — dla ogółu braci swoich. Własne pożądanja zostają stłumione i usunięte na drugi albo dalszy plan. W ten sposób utworzy się sumienie społeczne, które będzie skrupulatnie strzegło praw etycznych. Dlatego musi być również wytworzona narodowa dyscyplina, śmiałość zdania i obrona nawet przeciw cieniem nadużycia. Bez tego skrupulatnego sumienia narodowość popada w grzech i jego skutki. Tylko cześć dla praw etycznych może wydać dobre owoce.

Wojna wywołała morze łez, mnóstwo ohydy, zbrodni, nadużycia. Wszelkie dążenia do poświęceń

dla bliźnich spotykały się z wyśmiechem z ironją! Dlatego społeczeństwo musi dbać o wzrost uczuć etycznych i czynów szlachetnych. Poświęcenie dla ogółu musi być tak bezinteresownem, że trzeba powtórzyć za poetą: „i ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu, jeśli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu!” Tu tkwi tajemnica:

„Musí powstać służba ofiarna dla narodu”. Oto jest jedyna droga dla rozwoju społeczeństwa na przyszłość. Ludzie muszą nabrać przekonania, że wszystkie ich usiłowania w zakresie przemysłu, w zakresie wogóle pracy, są obowiązkiem społecznym i że życie społeczne musi być skierowanem ku dobru ogółu. Najważniejszem tedy zadaniem wobec społeczeństwa jest pouczanie, przekonywanie współbraci o ważności obowiązków społecznych. Przejęcie się tem znaczeniem dobra ogólnego musi być tak wielkie jak przykazanie, rozkaz Boga. Społeczeństwo musi wytworzyć zastęp bohaterów o celach najszlachetniejszych, dla których dobro ogółu a nie pieniądź czyli doczesna korzyść, stanowią o wartości życia. Społeczeństwo musi pouczyć swoich współbraci, że wszelkie ich usiłowania, muszą mieć tylko wzniosły cel pracy dla ogółu na oku — muszą być poniechane wszelkie drogi uboczne podłe, niesprawiedliwe. A osiągnięcie tego celu jest możliwe tylko przy należytych zrozumieniu i przejęciu się nauką Chrystusa.

2. *Dla tego celu potrzebną jest opieka i kontrola społeczna nad życiem i źródłami jego wśród społeczeństwa.* Niedopuszczalne jest panowanie

egoizmu, wyzysku pracy innych dla własnych, egoistycznych celów. Nie możliwym jest godzenie się na to, aby pewna grupa wyzyskiwaczy wykorzystywała ubóstwo ogółu dla swoich zysków, poniżała godność rodziny, unieszczęśliwiała zgodnie z prawem. Raz musi być położony kres uprzywilejowanym egoistom, musi zapanować sprawiedliwość. Muszą zginąć wszelkiego rodzaju nadużycia czy to w ekonomji, czy to w polityce, czy też w przemyśle i handlu. Teroryzm kapitału musi przestać działać na uciemnienie ludzkości. Ziemia i jej bogactwa muszą się stać własnością wydziedziczonych. Muszą ustąpić autokraci i egoiści, którzy opóźniają nadejście społecznej sprawiedliwości.

1) A więc naturalne bogactwa narodu muszą być uspołecznione. Ziemia dana jest przez Boga dla szczęścia ludzi. Takie skarby jak węgiel, żelazo, oleje i woda stają się własnością ogółu. Nadużyciom zapobiega kontrola społeczna.

2) Siła wodna ulega również uspołecznieniu. Troska nad rzekami, jeziorami, nad jaknajskrupulatniejszą ich eksploatacją przypada społeczeństwu. Dlatego wszystkie domy muszą mieć światło elektryczne, dlatego każdy kawałek ziemi musi mieć odpowiednią ilość nawodnienia.

3) Również uspołecznieniu podlega kolej, telefon, telegraf. Operowanie temi wynalazkami podlega kontroli społecznej.

4) Również nad wszelkimi środkami pożywienia musi być rozciągnięta kontrola co do ceny i musi być zapewnione sprawiedliwe rozdzielanie dóbr ziemskich.

Ponieważ przeprowadzenie takich planów wymaga ludzi silnych i odważnych, przeto musi być okazywana im wszelka pomoc. Społeczna jedność i kontrola ułatwią to trudne zadanie. Prace jednostek zostają podporządkowane dobru ogółu. W razie niezgody, konfliktu, sprawy mają być rozstrzygane przez zebranie i podporządkowane dobru ogółu. Dlatego poddanie życia jednostek kontroli społecznej jest koniecznym. Muszą być zażegnane walki ekonomiczne, z którymi zawsze są połączone łyzy i przekleństwa. Tylko w takich warunkach etycznych może społeczeństwo wypełnić swoje zadanie.

Państwo nie może pozostać jak dawniej bezstronnym obrońcą różnych interesów, ale musi być uspołecznioną instytucją broniącą słabszych. Musi być jedynym niezłomnym źródłem sprawiedliwości i szlachetności. Państwo musi dbać o interesy każdej jednostki i nie pozwolić na najmniejszą krzywdę współbraci. Państwo to właśnie czynnik kontrolujący wszystkie czynności społeczeństwa, państwo to ostateczna obrona bez cienia zarzutu stronnictwa. Ono popiera wszystkie działania dążące do dobra ogółu, ono też potępia wszystkie usiłowania pragnące szkodzić ogólnemu szczęściu. Pojęcie handlu, przemysłu musi ulegać zmianie, cel egoistyczny musi być zdeptyany, życie dla dobra ogółu jedynie może być cenione.

3. *Życie przemysłowe jest częścią życia społecznego i dlatego musi być jedno zależne od drugiego.* Nie szuka celu w samym sobie ale w pomyślności współbraci. Wszystkie tedy dążenia



---

społeczne, muszą zmierzać tylko wyłącznie do ogólnego stanu dobra. Wytwórczość związana z rozdawnictwem, z rozdzielaniem tych dóbr między współbraci, oto hasło nowej epoki przemysłu. Uspołecznieniem jednostki zajmuje się państwo przez nadanie jednostce wszelkich warunków rozwoju — przemysł staje się uspołecznionym, jeżeli służy w życiu całego społeczeństwa do wytworzenia jak najlepszych warunków istnienia.

4. *Jeżeli tedy społeczne dotychczasowe życie wydało złe wyniki — musimy starać się o wytworzenie nowego stanu społecznego, w którym byłoby ludzkości lepiej.* Jeśli dotąd ulegano wyzyskom jednostek, jeśli dotąd królowały chciwość, pieniądz, grzech, to musi powstać nowy porządek społeczny, w którymby nie było takich grzechów. Nie można znowu powtarzać za Sturtem Millem, że „domaganie się sprawiedliwości w obecnych warunkach zakrawa na chimere romantyczną”. Należy więc wykorzenić te wszystkie ujemne strony, przykładać się do zwycięstwa sprawiedliwości i miłości bratniej, czyli do przyspieszenia budowy Królestwa Boga. Powiedział Burke: „Odkładanie reform to początek rewolucji”. A więc czas nagli! Wszak źródłem bolszewizmu to system Mikołaja II i Pobiedonoscewa. Pochlebcy Ludwika XV wywołali rewolucję francuską!

---

V

**ODBUDOWA  
ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO**

„Potęga państwa polega nie na militarystyce, ale na etycznym podłożu obywateli! Prawdziwie wielki człowiek dąży zawsze do tryumfu sprawiedliwości”.

*Wilson.*

## ODBUDOWA ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO

Wojna europejska domaga się przebudowy świata. Jeśli w XX wieku mogła powstać tak brutalna walka, to jedynie dowód, że samochwalczą była kultura, jaką się wiek XX szczycił. Są w tej kulturze błędy, grzechy, które zrodziły tak smutne następstwa.

Narodowości przemieniły swoje życie w piekło, albowiem odwróciły się od Boga. Stałe popełnianie grzechu — posiew wiatru wydał owoc — olbrzymią burzę wojenną. Zło zatem panujące na świecie jest wynikiem grzesznych zasad panujących wśród ludzi, okazało się jak bardo ludzie zeszli z drogi nakazanej przez Boga. Okazało się, że wiara w Jezusa Chrystusa stała się pozorem, obłudą! Żaden naród nie zastosował w praktyce prawideł i wskazań Chrystusa. Wogóle pod względem religijnym zapanował jak największy indyferentyzm czyli obojętność. Dla każdego narodu dewizą stało się zdobywanie jak największej ilości bogactw i używanie. Związki państw miały na celu nie miłość bliźniego, ale większą potęgę materialną dla zgnębienia słabszych państw. Dlatego militarystyka i polityka zaborcza zajęły pierwsze miejsce w zadaniach

polityki. Dużo szlachetnych dusz przestrzegało o tem ludzkość; powstały dzieła Mickiewicza p. t. „Księgi narodu polskiego”, gdzie autor jako prorok narodowy, ostrzega przed zatraceniem godności, wzywa do poświęcenia, do walki z egoizmem i bałwanami tego świata. Ale ludzi takich wyśmiewano, uważano ich za warjatów. I tak doszło do wielkiej wojny europejskiej, gdzie zaczęto ujmować się za pokrzywdzonymi — ale rewolucja w kraju despoty przyjęła najstraszniejsze rozmiary. Ludzkość pragnie światła, sprawiedliwości, szczęścia! Ideał braterstwa zaczyna być coraz głośniejszym i wyraźniejszym! Zaczyna się walka między uczuciami humanitarnymi, a militarystem, między demokracją a autokratyzmem, między imperjalizmem a wolnością narodów. I ta walka ma głębokie podstawy, bo rzeczywiście tu chodzi o podstawową odpowiedź — jak ma naród dalej postępować? Głównymi wskazówkami są: wiara w sprawiedliwość, cnotę, braterstwo i pokój. Wojna jest objawem pogwałcenia praw etycznych. Wojna obecna okazała, że wśród sposobów rządzenia, państwa popełniły szereg grzechów, które teraz się mszczą! Należy tedy wyszukać te błędy a potem obrać drogę, któraby była wolną od tych zboczeń etycznych. Wysokie te prawa etyczne muszą przejść w krew narodów i być stałemi jej drogowskazami. Wojna jako zbiór nieszczęść musi być unikana, a więc wszystko, co może przyczynić się do jej wywołania musi być zniszczone. Dopóki jakiś naród będzie miał grzeszne zasady, dopóty zawsze będzie mu grozić wielka klęska wojny. Ustępstwami

zdołają narody tylko na chwilę załagodzić spory, ale po pewnym czasie wybuchnie krzywda z jeszcze większą siłą. Mówi mędrzec: „Łoże za krótkie do wyciągnięcia się na nim — kołdra za krótka do owinięcia się nią!” a więc? należy dokładnie usunąć przyczyny złego i budować nową epokę.

I. Dlatego należy stworzyć ogólną międzynarodową siłę umysłową. Umysłowa siła znajdzie źródło tylko w wierze Chrystusa, w przejęciu się nauką tego, który powiedział: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot”. Wojna jest wynikiem lekceważenia praw Chrystusa — dlatego tylko głębokie przejęcie się nauką Chrystusa, może pozwolić na budowę nowego porządku. Nie będzie pokoju wśród narodów, gdy nie będą miały wzajemnego zaufania do siebie. A zaufanie może być tylko wtedy, gdy nastąpi zupełna przemiana pojęć etycznych w polityce. Prawo moralne musi być najwyższym celem. Dlatego musi odpaść wszelka obłudna dyplomacja, wszelkie podsycanie zawiści plemiennej, drażnienie uczuć narodowych i wyzyskiwanie tychże dla brudnych celów „polityki” państwa. Dlatego trzeba przejść się tem przekonaniem,

- 1) że w człowieku pierwszą wartość ma jego duch;
- 2) że wszystkie narody są dziećmi Boga, a więc stanowią jedną rodzinę;
- 3) pomyślność narodów jest związana z opartym na miłości i serdecznym wzajemnym stosunkiem;
- 4) prawo Boże jest najwyższym celem polityki;
- 5) zdeptanie praw etycznych mści się tak na jednostkach jak i na narodach;
- 6) w stosunkach narodów ma być wyrozumiałość i miłość;

7) każdy naród może przyczyniać się do wspólnego dobra swojemi wyrobami;

8) że życie jednostek i narodów musi być ukształtowane na wzór Chrystusa.

II. *Federacja narodów!* Pojęcie braterstwa narodów jest już urzeczywistnione w Ameryce w Stanach Zjednoczonych: Jeden wspólny cel, jeden parlament, wspólne prawo. Jednakowoż indywidualizm narodowy musi być zachowany i nie może ulegać zniwelowaniu. Każdy naród posiada pewne odrębne — piękne cechy charakterystyczne, które różnicą swoją przyczyniają się do tem lepszego wrażenia. Poznawanie się wzajemne narodów, odrębnych wytworów ducha pomnaża tylko radość życiową. Należy ułatwiać wzajemne poznawanie się, a takie poznanie pomoże do zawiązania tem ściślejszych węzłów miłości braterskiej.

Zrozumienie i przejęcie się ideałami sprawiedliwości zapewni pokój ludziom dobrej woli. Ale pokój musi być oparty na czystości sumienia, pokój oparty tylko na żelazie jest bardzo wątpliwym. Bóg patrzy na pracę twórczą narodów, kompromisami nie można załagodzić pokrzywdzonych praw etycznych. Pokój nie jest pewnym gdy kończą się działania wojenne — pokój tylko wtedy pewny, gdy zapanuje sprawiedliwość. Obrona mieczem, wykręty dyplomacji to działania negatywne — pokój pozytywny musi polegać na sprawiedliwości, zaufaniu i dobrej woli. Jeżeli naród chce mieć trwałą pokój, musi łaknąć i pragnąć sprawiedliwości.

VI

KOŚCIÓŁ I PRZEŁOM



„Kto ma uszy, niech słuca co Duch mówi kościołom”.

*Objaw. 3, 22.*

„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.  
Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię  
Ojca, i Syna i Ducha świętego”.

*Mat. 28, 18—20.*

## KOŚCIÓŁ I PRZEŁOM

Kościół jest nauczycielem narodów, jest on przewodnikiem ludów wśród pomroki złego! „Na to został posłany Syn Boży, aby niszczył dzieła szatana” „Nie przyszedłem potępiać świata, ale ocalić świat”. Jeśli chrystjanizm nie ma być gołosłownym frazesem ale spełnieniem Najwyższej Woli — to musi spełnić zadanie odrodzenia ludzkości. Gdyby ktoś twierdził, że zło przewyższa możliwość zwycięstwa dla kościoła, to wytrąciłby wszelką władzę z jego rąk. Jeśli tedy idea chrześcijańska ma taką w sobie moc i siłę, to musi ją wykazać, urzeczywistnić! Wszystkie tedy przestępstwa są dowodem odstąpienia od idei Chrystusa — czyli: kościół ma to wielkie zadanie głoszenia idei Chrystusa i *zastosowywanie jej do życia*.

Ta nowa budowa nie może być dokonaną jakąś sztuką magiczną. Błędy świata były liczne pod względem ludzkości, moralności, społeczeństwa, ducha; miały swoje źródło w egoistycznych sercach, w nieuświadomieniu, w niesprawiedliwości, w przewrotności. Należy tedy rozpocząć walkę z tem złem ciała i ducha. Należy zanalizować zło i przeciw każdemu z tych występków wystąpić! Królestwo Boże nastąpi tylko wtedy, gdy ludzie zaczną czynić sprawiedliwość,

wezmą się czynnie do miłości braterskiej, gdy nastąpi przemiana i odrodzenie serca — ludzie muszą poznać nowe idee, muszą przejąć się nimi i zacząć je stosować w życiu, muszą postępować jak dzieci Boga, aby dokonać Królestwa Boże. Oto otwiera się wspaniałe pole działania dla kościoła — On dobra Matka ludzkości dba o swoje dzieci, a więc przez codzienną naukę przypomina o ostatecznym celu i o odpowiedzialności za grzechy. Kościół daje ludziom wizję lepszego świata i daje wskazówki postępowania. Ludzie mają stale przypominane wielkie cele żywota, ćwiczą się w cnocie i zastosowują ją do życia. Czyż kto wątpi w siłę idei Chrystusa? Gdyby choć na chwilę taka wątpliwość powstała w sercu ludzkości — rola kościoła byłaby skończoną, a przecież nikt tak nie myśli! Kościoły dają ludziom wizję Królestwa Bożego. Chrystus kazał ludziom myśleć przedewszystkiem o Królestwie Bożem, reszta będzie przydaną! Budowa Królestwa Chrystusa musi oprzeć się na braterstwie i miłości.

Jednakże z chwilą, gdy cele Boże zniknęły z oczu przedstawicieli kościoła, zaczął kościół szukać innych, światowych celów. Wtedy oczywiście pojęcie Królestwa Bożego zaginęło — zaczęły się kompromisy, które sprowadzają najgorsze skutki. Kto zaś wierzy w odbudowę Królestwa Bożego, musi zastosować swą wolę do woli Boga, prawodawcy nowej epoki. Zastosowanie nauki ewangelicznej bez kompromisu, oto pierwsze zadanie walki kościoła z grzechem. Królestwo Boże może nastąpić tylko przez ludzi

o odrodzonym sercu i duszy, o uszlachetnionej woli. Tylko przemienione serce i wola mogą dać możność odrodzenia i odbudowy. Odbudowa musi zbadać wszystkie środki potrzebne do pracy. Pracowników trzeba wychować od małego w tym kierunku. Człowiek związany jest z kościołem przez całe swe życie a więc tem bardziej zadanie jego wielkie i doniosłe. Kościół wychowuje ludzi ku temu podniosłemu zadaniu, wyrabia w nich charakter silny, który nigdy na żaden grzech nie może się zgodzić. Bez odrodzenia serca, woli i dusz nie może istnieć Królestwo Boże. Duch sobkostwa i egoizmu musi ustąpić. Duch poświęcenia musi zatryumfować. Ludzie muszą przejąć się ważnością idei braterstwa i poświęcenia, muszą stosować wszędzie zasady Chrystusa. Zacząć się tedy musi odrodzenie od dziecka, a więc od rodziny i szkoły. Wtedy tylko może świat być poprawiony — każdy naukowo myślący człowiek rozumie, że może nastąpić silniejsza, zdrowsza, lepsza rasa. Lekarze rozumieją, że można budować domy i miasta zdrowe, jasne, bezdymne. Każdy pedagog wie, że piękne szkoły i place do gry to nie abstrakcja ale rzecz wykonalna. Piętno ubóstwa może być zniesione, milionerzy mogą przestać uciskać ludy. Może zginąć niewola ekonomiczna, tylko należy postarać się o „dobrą wolę wszystkich”. Można tedy zapełnić świat zdrowiem, pięknnością, zabawą, pokojem, szczęściem. Wszystkie te piękne cele mogą być w przeciągu kilku lat dokonane, ale trzeba wierzyć w ich zrealizowanie, jeżeli zaczniemy naprawdę

łączyć się, skupiać swe siły w dodatnim kierunku. Brak wiary, brak chęci zabija wszystkie piękne cele. Mamy dosyć religii, wiedzy, sumienia, aby podjąć się tej wspaniałej pracy. Jednak siły te leżą na świecie bez użytku, odrzucone, bez łączności. Gdyby ludzie naprawdę wierzyli w powstanie Królestwa Bożego — ono musiałoby na pewno powstać. Ale gdy robak wahania, wątpliwości wśliźnie się w serce ludzi, to sprawiedliwość nie może tryumfować. Oto Królestwo Boże jest w naszym ręku, ale przemień się człowieku, uwierz w powodzenie swego trudu — a Królestwo Boże otoczy cię i będziesz szczęśliwym wśród szczęśliwych współbraci.

Kościół musi znaleźć drogi do społeczeństwa, aby zachęcić je w pracy i w wytrwaniu około budowy Królestwa Bożego. Chrystus w cieniu krzyża wzywał do wspólnej miłości. „Po tem właśnie poznają was, że uczniami moimi jesteście — jeżeli będziecie się nawzajem miłowali!” Wtedy świat uwierzy, że Bóg Ojciec posłał Syna na zbawienie świata. Dlatego dzisiejsze porozdzielane chrześcijaństwo jest złem zjawiskiem. Taki rozdział *zaprzecza dziełu odkupienia*, nie pozwala na wydanie dowodu niezłomnego posłannictwa Chrystusa, czyni z Ewangelji formalną tylko ozdobę, ale nie jedyny wykładnik życia. Kościoły porozdzielane nie mogą stawić jednolitego frontu wobec wroga. Jeden pasterz — jedna owczarnia, oto najbardziej żywotne zagadnienie świata. Rozdział między kościołami zmniejsza siłę Ewangelji. Kościół stoi w obronie krzyża — w obronie nauki Chrystusa. Jednakże w cieniu

krzyża nie może być miejsca na kłótnie, spory, rozdziały kościołów. Żywotną kwestją jest stworzenie kosmopolitycznego sumienia, sumienia jedności ludzkości. Chrystjanizm ma posłannictwo Boże i miłość dla ludzkości. Jakżeż mówić o miłości, gdy przedstawiciele słowa Bożego, słowa miłości nie są w zgodzie?! Jakże kościół zachodni — łaciński i grecki może występować w obronie jedności? Jakże może być świadkiem jedności wśród ludzi? Przykład rozdziału między kościołami to najsilniejszy czynnik partykularyzmu. Dlatego jałową okaże się idea jedności i miłości ludzi, gdy nie będzie przykładu zgóry. Cóż tedy można zrobić, aby przyspieszyć tę jedność? Dziś narazie jest to kwestja akademicka. Lata zdaje się upłyną nim coś się zrobi w tym kierunku. Dopiero chyba wtedy będzie możliwa dyskusja o tem, gdy wyrosnie nowe pokolenie, wychowane w poszanowaniu i przejęciu się ideałami Ewangelji. Narazie należy dążyć do federacji i kooperacji kościołów. Rozmaitemi drogami ludzie wierzący w Chrystusa mogą przyczynić się do odbudowania Królestwa Boga.

Należy dążyć do złączenia ludzi dobrej woli, należy ich ustawicznie pobudzać do wytrwałości w dobrem działaniu, w miłości Chrystusa i w zastosowaniu Jego nauk w życiu. Kościół potrzebuje wiary, odwagi, męstwa i poświęcenia. Potrzeba mu wiary w Boga, wiary w przyjście Jego Królestwa Bożego, wiary w tryumf sprawiedliwości, wiary, że wyniki i trudy poniesione dla budowy Królestwa Bożego nie są napróżne. Należy

zastanawiać się głębiej nad przyczynami nie-szczęść społecznych, należy nabrać odwagi do walki w imię idei Chrystusa. Takie postępowanie wymaga poświęcenia życia, mienia, wiary, że wysiłki te nie są nadaremne. Jeśli kościoły będą miały taką wiarę, takie poświęcenie, taką ufność, wtedy będą mogły liczyć na pewne zwycięstwo! Jeśli kościoły wyznają Chrystusa ukrzyżowanego, niechże również przyczynią się wiarą w zmartwychwstanie i tryumf krzyża!

Kościół tedy ma klucze do zbawienia ludzkości, kościół ma Ewangelię, która jest jedynym programem odbudowy świata. Nigdy ludzkość nie domagała się z takim zapałem odpowiedzi na dręczące jej serce pytania! Nigdy nie było lepszej chwili do wyzyskania jej dla Dobrego Pasterza. Zawiodła ludzkość wiedza! Zawiodły hasła honoru, giełdy, zysku; zawiodły fałszywe dyplomacji i kompromisy — ostatecznym wynikiem była okrutna wojna! Odeszli półbogowie i oto ludzkość łaknie zjawienia się Boga-Lekarza — któryby wyleczył chorą duszę ludzkości, któryby wzmocnił serca odwagą w walce o Królestwo Boże! W Ewangelji są niewyczerpane źródła siły — zadaniem Kościoła jest przelać te siły w wyznawców i przez ich czyny urzeczywistnić Królestwo Boże. Kościoły postawią Chrystusa na należnym Mu tronie i przygotowują tryumf krzyża! Kościół Ukrzyżowany i tryumfujący zawiera w sobie olbrzymią moc odkupienia świata — Kościół jedynie może stworzyć Królestwo Boże na ziemi!

## TREŚĆ

Rozdział	Stronica
Przedmowa . . . . .	5
Wstęp . . . . .	11
I. Stare i nowe . . . . .	13
II. Odbudowa wspólności . . . . .	33
III. Demokratyzacja przemysłu . . . . .	53
IV. Socjalizacja narodowości . . . . .	67
V. Odbudowa życia międzynarodowego . . . . .	81
VI. Kościół i przełom . . . . .	87

---



Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 327000**



000-327000-00-0